

Podpisanie układu radziecko-rumuńskiego

Przebywająca w Rumunii z oficjalną wizytą przyjaźni radziecka delegacja partyjno-rządowa na czele z przewodniczącym Rady Ministrów ZSRR — członkiem Biura Politycznego KC KPZR Aleksiejem Kosyginem — we wtorek rano udała się do Ploeshti.

Goście radzieccy zwiedzili zakład przeróbki ropy naftowej oraz kombinat naftowo-chemiczny w miasteczku Braz koło Ploeshti.

Następnie delegacja udała się do Fabryki Sprzętu Przemysłu Naftowego im. 1 Maja. Pracownicy tego zakładu, podobnie jak i kolektyw kombinatu naftowo-chemicznego w Braz zgłoszali przedstawicielom narodu radzieckiego gorące i serdeczne przyjęcie.

We wtorek w gmachu Rady Państwa SRR podpisany został układ o przyjaźni, współpracy i pomocy wzajemnej między Związkiem Radzieckim i Socjalistyczną Republiką Rumunii. (PAP)

Gdańska stocznia „wydłuża” statki

Gdańska stocznia remontowa opanowała w ciągu ostatnich miesięcy nową specjalność — wydłużanie statków. Na zlecenie armatora z Norwegii zalogowała te największe na Bałtyku „lecznice statków” podjęła się dokonywania niezwyklej operacji przedłużania jednostek pływających. Do stoczni wpłynął ostatnio norweski motorowiec „Gdańsk” celem przejęcia przebudowy. Przedtem był już tam: „Geisha”, „Germa Lord” oraz „Gdynia”.

PAP

„Kosmos 352” na orbicie

We wtorek wprowadzono w ZSRR na orbitę kolejnego sztucznego satelity Ziemi „Kosmos 352”. Sputnik obiega Ziemię po orbicie o parametrach: początkowy okres obiegu — 89,5 minut, maksymalna odległość od powierzchni Ziemi — 309 km, minimalna odległość od powierzchni Ziemi — 205 km, kąt nachylenia orbity — 51,8 stopni.

Aparatura na spudniku działa normalnie. Ośrodek koordynacyjno-obliczeniowy opracowuje nadajane przez spudnik informacje. (PAP)

Jordańsko - palestyńskie porozumienie

Przez 5 godzin w nocy z poniedziałku na wtorek trwało posiedzenie przedstawicieli Jordani pod kierownictwem premiera Rifaia, partyzantów palestyńskich na czele z Jassarem Arafatem oraz członków tzw. Komitetu z Trypolisu (przedstawiciele ZRA, Sudanu, Libii i Algierii). Na posiedzeniu tym uzyskano ostateczną formułę pojednawczą, którą zaakceptowały zarówno strona jordańska jak i przedstawiciele partyzantów.

Rzecznik Komitetu Centralnego Palestyńskiej Walki Zbrojnej Kamal Nasser poinformował, że utworzona została stała komisja mieszana, która będzie dozorowała realizację porozumienia. Oczekuje się, że tekst porozumienia opublikowany zostanie w najbliższym czasie.

Prasa egipska zwraca uwagę na niepowodzenie ostatnich prób atakowania przez lotnictwo izraelskie pozycji egipskich w strefie Kanału Sueskiego. W ciągu minionej doby zestrzelono jeszcze jeden izraelski samolot wojskowy.

W poniedziałek ujawniono to również w Tel-Awiewie, informując, że Egipcjanie wzięli do niewoli trzech pilotów izraelskich.

Komentator agencji Associated Press omawia stanowisko Waszyngtonu wobec obecnej sytuacji militarnej na Bliskim Wschodzie i stara się usprawiedliwić zwiększanie pomocy amerykańskiej dla Izraela okolicznościami, że lotnictwo izraelskie ponosi ostatnio znaczne straty. W Waszyngtonie mówi się o „konieczności” uzupełnienia potencjału militarnego Izraela. Szczegóły planów waszyngtońskich w tej dziedzinie utrzymywane są jednak w ścisłej tajemnicy.

GŁOS WIELKOPOLSKI

POZNAN
ŚRODA
8
LIPCA
1970

Wydanie AB
Rok wyd. XXVI
Nr 160 (8204)
Cena 50 gr

Próba usprawiedliwienia agresji

Raport Komisji Kongresowej

W Waszyngtonie opublikowano raport dwunastoosobowej komisji inspekcyjnej, wydelegowanej ostatnio do Wietnamu Południowego przez Izbę Reprezentantów. Na czele komisji stał członek Izby Reprezentantów Montgomery, demokrat z stanu Missisipi. Komisja spędziła dwa tygodnie nie tylko w Wietnamie Południowym, lecz i w niektórych innych krajach Azji południowo-wschodniej ze strefy wpływów USA.

Raport komisji zmierza do usprawiedliwienia agresywnej polityki USA w Indochinach. Pochwala on plan tak zwanej „wietnamizacji” i przewiduje wycofanie wojsk USA tylko w myśl planów rządowych. To też niektórzy członkowie komisji dali wyraz swym zastrzeżeniom wobec sformułowań raportu. Hawkins, demokrat z Kalifornii, podkreślił, że nie zgadza się z wieloma tezami raportu. Uważa on, że Stany Zjednoczone „nie mają nic do roboty w Azji południowo-wschodniej”. Stwierdził, że w Południowym Wietnamie kwitnie: inflacja, korupcja i czarny rynek; że wraz z innym członkiem komisji, Andersonem, zaobserwował niedłukkie warunki w wietnamskich, utrzymywanych przez reżim saigonski.

Wstrząsające wrażenie wywołuje relacja złożona w Sajgonie przez Don Luce, pracownika Światowej Rady Kościołów w Wietnamie. Don Luce towarzyszył dwu kongresmenom amerykańskim F. Hawkinsowi, demokracie z Kalifornii i Williamowi R. Andersonowi, demokracie z Tennessee, którzy odwiedzili południowowietnamski oboz dla wziętych do niewoli politycznych na wyspie Con Son. Obraz, jaki ukazał się z wietnamskiego, świadczy o bestialskich okrucieństwach reżimu saigonskiego. Widzieliśmy — opowiada Don Luce — ludzi stłoczonych w klatkach jak dzikie zwierzęta. Byli wśród nich i mężczyźni i kobiety. Na widok zwiedzających wziętych do niewoli krzyknęli: „Jesteśmy głodni”, „bija nas”.

„Jesteśmy chorzy i nie mamy lekarstw”. W pomieszczeniu więziennym panują przerażające warunki sanitarne i higieniczne.

*

12-osobowy komitet, który niedawno powrócił z 2-tygodniowej podróży po Azji południowo-wschodniej, wyraził wątpliwość, czy reżim saigonski i syjamski będą w stanie pomóc Kambodży w walce z siłami wiernymi księciu Sihanoukowi.

Sily patriotyczne Kambodży przygotowują się do ataku na miasto Saang 28 km na południowy wschód od Phnom Penh.

Amerykański sekretarz stanu Rogers opuszczając Sajgon w czasie zorganizowanej na lotnisku konferencji prasowej oświadczył, że Stany Zjednoczone „zrobią co będą mogły”, aby zaspokoić potrzeby zagrożonego rządu kambodżańskiego. Stany Zjednoczone będą w stanie udzielić odpowiedniej pomocy gospodarczej i wojskowej rządowi Kambodży. (PAP)

„Trzcianka - 70” otwarcie harcerskiego lata

Wczoraj w Trzciance odbyło się uroczyste otwarcie akcji „Trzcianka 70”, będące równocześnie inauguracją tegorocznego lata harcerskiego wielkopolskich. „Trzcianka 70” — to centralne zgromadzenie obozów, zorganizowane przez Komendę Chorągwi Wielkopolskiej jako wyraz włączenia się młodzieży do srebrnego jubileuszu Ziemi Zachodnich i Północnych w granicach Macierzy.

W godzinach popołudniowych na trzcianeckim rynku odbył się uroczysty harcerski apel, na którym zameldowano zastępy komendanta Głównej Kwatery ZHP — W. Saranowi i komendantowi Chorągwi Wielkopolskiej ZHP W. Bogusławskiemu, a także licznie przybyłym gościom m. in.: przewodniczącemu Wojewódzkiej Rady Przyjaciół Harcerzy S. Cozasiowi — o gotowości do podjęcia zadań akcji przez ponad 2 tysiące młodzieży.

14 malowniczo rozlokowanych w trzcianeckich lasach zgrupowań mieści m. in.: międzynarodowy oboz pionierski „Malta 70”. Harcerski Uniwersytet Wiedzy Społeczno-Politycznej oraz obozy szkoleniowe: kulturalno-turystyczny i techniczno-obronny.

Głównym założeniem akcji jest zaznajomienie młodzieży z powojenną historią Ziemi Zachodnich i Północnych oraz przedstawienie jej przeobrażeń gospodarczych i społecznych, jakich tam dokonano. Temu celowi służą mają przede wszystkim spotkania młodzieży z przedstawicielami różnych pokoleń, które przez 25 lat tworzyły historię tej Ziemi.

Impreza centralna akcji będzie 2-dniowy rajd po Ziemi Trzcianecko-Pińskiej. Odbędzie się też: Obozowy Dzień Przyjaźni, manewry techniczno-obronne, harcerski czyn lipcowy oraz sesja popularno-naukowa na temat dorobku Ziemi Zachodnich i Północnych.

(wch)

Nowa powódź w Rumunii

Agencja Agerpres donosiła w poniedziałek wieczorem, że w zachodniej i północnozachodniej części Rumunii na północnym wschodzie oraz na południu spadły ulewne deszcze. No towaro opady rzędu 125 litrów wody na metr kwadratowy. W związku z tym podniósł się poziom wody na niektórych rzekach, co z kolei pociągnęło ich wylewy. Zatoniętych zostało kilka fabryk i elektrowni oraz wiele wsi i osiedli. Po wodzian dotknięty też został Bukareszt, gdzie woda wtargnęła do przedsiębiorstw przemysłowych i domów mieszkalnych. Podjęto na nowo energiczną akcję przeciwpowodziową.

PAP

Posiedzenie gabinetu NRF

Rząd federalny zebrał się we wtorek przed południem na niejawnym posiedzeniu, któremu przewodniczył kanclerz federalny Willy Brandt, aby omówić problemy „polityki wschodniej”, a zwłaszcza planowany układ o rezygnacji z użycia siły między NRF a ZSRR. W obradach wzięli udział: przewodniczący frakcji obu partii koalicyjnych Herbert Wehner (SPD) i Wolfgang Mischnick (FDP).

Oficjalnie zakomunikowano, iż rząd nie poweźmie ostatecznej decyzji w sprawie rozpoczęcia rokowań z ZSRR. Rząd zamierza opierając się na wynikach niejawnego posiedzenia skonsultować się raz jeszcze z ekspertami frakcji Bundestagu obu partii koalicyjnych. Ponadto — jak pisze DPA — rząd zamierza w tej sprawie nawiązać kontakt z opozycją CDU/CSU.

Opozycyjna CDU/CSU nie zamierza na razie inicjować debaty nad polityką zagraniczną w związku z zapowiadanyimi rozmowami w sprawie porozumienia o rezygnacji z użycia siły między ZSRR a NRF.

Tego samego dnia, kiedy gabinet zebrał się na tajne posiedzenie dla omówienia tych tematów, rzecznik frakcji CDU/CSU powiedział, iż frakcja partii Unii nie zamierza wystąpić z wnioskiem o odbycie debaty nad polityką zagraniczną. (PAP)

„Trzcianka - 70” otwarcie harcerskiego lata

Wczoraj w Trzciance odbyło się uroczyste otwarcie akcji „Trzcianka 70”, będące równocześnie inauguracją tegorocznego lata harcerskiego wielkopolskich. „Trzcianka 70” — to centralne zgromadzenie obozów, zorganizowane przez Komendę Chorągwi Wielkopolskiej jako wyraz włączenia się młodzieży do srebrnego jubileuszu Ziemi Zachodnich i Północnych w granicach Macierzy.

Posiedzenie Rady Banku RWPG

W poniedziałek rozpoczęło się w Pradze posiedzenie Rady Międzynarodowego Banku Współpracy Gospodarczej Krajów Członkowskich RWPG. Program dwudniowego posiedzenia obejmuje problemy udoskonalenia systemu kredytów i rozszerzenia działalności Międzynarodowego Banku Współpracy Gospodarczej.

Wicepremier Australii w Londynie

Wicepremier Australii i minister handlu i przemysłu John McEwen opuścił we wtorek Sztokholm udając się do Londynu dla omówienia następstw przyłączenia się Wielkiej Brytanii do Europejskiego Wspólnego Rynku.

Rogers w Tokio

Amerykański sekretarz stanu William Rogers przybył we wtorek do Tokio z 3-dniową wizytą. Przeprowadzi on rozmowy z premierem Japonii Eisaku Sato i członkami gabinetu. Omawiać oni będą zarówno problemy międzynarodowe, jak i sprawę przyszłych stosunków USA — Japonia.

W dzielnicę murzyńskiej



W miejscowości Asbury Park w stanie Nowy Jork doszło do poważnych zamieszek na tle rasowym. Do dzielnicy murzyńskiej skierowane zostały oddziały policji i wojska. Na zdjęciu: policja pilnuje porządku w murzyńskiej dzielnicy Asbury Park.

CAF — UPI — telefoto

„Korund” musi ruszyć w terminie

K. Barcikowski na Ziemi Kolskiej

We wtorek Ziemię Kolską odwiedził I sekretarz KW PZPR — Kazimierz Barcikowski. W towarzystwie gospodarzy powiatu z I sekretarzem Komitetu Powiatowego PZPR w Kole — Henrykiem Kaźmierczakiem, zwiedził on czołowy obiekt przemysłowy tego rejonu naszego województwa — Fabrykę Materiałów i Wyrobów Ściernych „Korund”, interesując się szczególnie supernowoczesnym laboratorium analitycznym oraz wydziałem syntezy węgla krzemu.

W czasie wizyty omawiano problemy związane z budową II etapu kolskiego „Korundu”. Ostatnio wystąpiły w tej inwestycji perturbacje związane z opóźnieniem dostaw maszyn i urządzeń, co może zagrozić terminowemu oddaniu do eksploatacji tej ważnej inwestycji gospodarczej. W rozmowach

z aktywnym poruszone także problematykę bodźców materialnego zainteresowania.

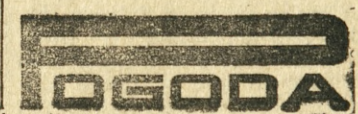
Kazimierz Barcikowski spotkał się również z członkami Sekretariatu Komitetu Powiatowego PZPR w Kole. Aktualną sytuację gospodarczo-społeczną Ziemi Kolskiej przedstawił I sekretarz KP PZPR — H. Kaźmierczak. W dyskusji poruszono wiele istotnych aspektów perspektywicznego rozwoju powiatu.

W zakończeniu swojej wizyty w pow. kolskim I sekretarz KW PZPR odwiedził znaną w kraju z hodowli najnowszych odmian nasion buraka — Stację Hodowli Roślin w Straszówku. (zet)

Nowy sekretarz KW PZPR w Warszawie

Wczoraj odbyło się plenarne posiedzenie Komitetu Warszawskiego PZPR, poświęcone sprawom organizacyjnym. W związku z wyborem A. Karkoski na I Sekretarza KW PZPR w Gdańsku — plenum zwolniło go z funkcji sekretarza KW. Sekretarzem KW wybrano Jerzego Kuberskiego, dotychczasowego kuratora stołecznego okręgu szkolnego.

PAP



8 bm. będzie zachmurzenie nie wielkie. Temperatura maksymalna od 23 do 27 st. Wiatry słabe z kierunków zmiennych.

Proces w Atenach

W Atenach toczy się proces 36 osób oskarżonych o działalność przeciwko juncie wojskowej rządzącej w tym kraju. Na wtorkowym posiedzeniu trybunału, prokurator domagał się kary dożywotniego więzienia dla trzech członków zdelegalizowanej partii komunistycznej, których posadza się o

Przygoda obrazów

32 dzieła Picassa, Utrillo, Miro, Buffeta i innych malarzy współczesnych, wartości 900 tys. franków, zniknęły bez śladu. Wysłano je 9 czerwca br. z Londynu do Puli w Jugosławii, gdzie miały być wystawione. Reporterzy belgradzkiego dziennika „Politika” odnaleźli je na lotnisku w Belgradzie.

Na giełdzie nowojorskiej

Poniedziałek 6 bm. był dniem rekordowej baissy na giełdzie nowojorskiej. W dniu tym sprzedano akcje i papiery o wartości za ledwie 145 tys. dolarów, co jest rzeczą nienotowaną od 8 lat.

Śmiertelne ofiary grypy

W Australii od 3 tygodni panuje epidemia grypy azjatyckiej typu „Hongkong”. Jedynie w stanie Queensland zmarły w tym czasie 32 osoby.

Za przemykanie haszyszu

Na trzy lata więzienia za przemyt haszyszu skazano w poniedziałek w Grecji obywatela zachodniemieckiego, Ulricha Stolle (lat 27). Przewoził on narkotyki z Turcji przez Grecję do Niemiec zachodnich.

Krajowi Mistrzowie Plonów

Ucieczka młodzieży z rolnictwa do innych zawodów i szybkie starzenie się ludności wsi, — to zjawisko ogólnopolskie. W ostatnich latach jednak pod tym względem obserwuje się pewną poprawę. Więcej młodzieży pozostaje na wsi, przejmując gospodarstwa.

O tym, jak im się gospodarczy i czemu zawdzięczają swoje osiągnięcia produkcyjne młodzieży Mistrzowie Plonów — zwycięzcy organizowanego przez ZMW współzawodnictwa pracy.

Dzisiaj przedstawiamy mistrzowską parę w skali krajowej za wyniki w go spodarowaniu, ale gdyby istniał konkurs przewidujący wyłącznie taką dyscyplinę jak siła woli i wytrwałość, niewątpliwie zostaliby także jego laureatami. Nikt nie wierzył w jej wsi, że 17-letnia dziewczynka po śmierci ojca pozostanie w gospodarstwie. W tym czasie brat uczył się w Technikum Mechanicznym, a choroba ograniczyła do minimum pomoc matki.

Mimo pomocy dla 8 hektarów gospodarstwa ze strony miejscowego kółka rolniczego, brak własnej siły roboczej dotkliwie odbił się na uprawach i hodowli. W sytuacji, gdy gospodarka coraz bardziej chyliła się ku upadkowi, najprostszym wyjściem byłoby pozostawienie jej. Tak radziły jej koleżanki z Technikum Rolniczego, a także rodzina w przekonaniu, że „szkoda dziewczyny” na borykaniu się z pracą nie mającą w ich przekonaniu perspektyw powodzenia.

Dyplom Technikum Rolniczego okazał się jednak bezcenny, otwierając Marysi oczy, gdzie należy koncentrować siły, aby podźwignąć gospodarstwo i zapewnić jej opłacalność. Swe zainteresowania skoncentrowała na hodowli. Ma 8 krów, podjęła studia zoiczne na wydziale zootechnicznym wrocławskiej WSR.

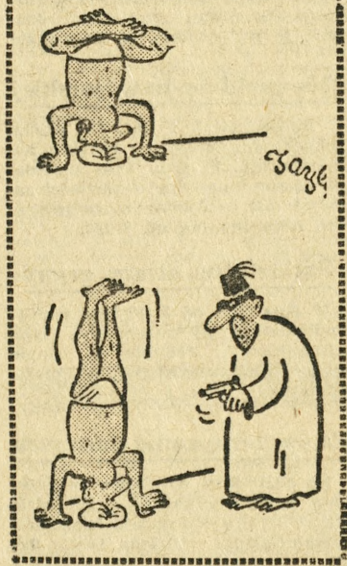
Trudno byłoby sprecyzować co jest główną wizytówką gospodarności Piotra Sygusa, aktualnego posiadacza tytułu „Młodego Mistrza Plonów”. Jego 17 hektarowe gospodarstwo we wsi Gotartów koło Kluczborka jest świadectwem znajomości i wykorzystywania we wszystkich dziedzinach różnych „nowinek” — nośników nowoczesności i postępu w rolnictwie.

40 kwintali pszenicy „mirow

Mysząc o odbiorcach — przesunęli urlop

Załoga Śląskich Zakładów Przemysłu Skórzanego „Otmęt” przesunęła na sierpień zbiorowy urlop, z którego tradycyjnie korzystała w lipcu. O przesunięciu o miesiąc zbiorowego urlopu, w czasie którego dokonuje się niezbędnych remontów maszyn i urządzeń, zdecydowały dodatkowo zamówienia, jakie napłynęły od importerów, m. in. z USA, Kanady, Anglii, Holandii i NRF. Warunkiem bowiem utrzymania się na tych rynkach i uzyskania nowych zamówień jest nie tylko wysoka jakość obuwia, ale także utrzymanie się w żądanych terminach dostaw. (PAP)

HUMOR I SATYRA



Próba rozładowania napięcia w Ulsterze

Minister spraw zagranicznych Republiki Irlandzkiej dr Patrick J. Hillery oświadczył w poniedziałek w Dublinie, że złożył potajemnie wizytę w Irlandii Północnej oraz, że podjął kroki, aby spowodować międzynarodową presję na W. Brytanię w celu rozładowania napięcia w Ulsterze.

Minister Hillery powiedział podczas konferencji prasowej, że wezwał ambasadorów „krajów ustosunkowanych przyjaźnie” zarówno wobec Republiki Irlandzkiej jak i W. Brytanii i poprosił ich, aby użyli swojego wpływu na W. Brytanię w celu niedopuszczenia do serii demonstracji protestanckich zaplanowanych na najbliższy weekend w Irlandii Północnej.

Tajna wizyta Hillerego w Irlandii Północnej nastąpiła na żądanie premiera Republiki Irlandzkiej Jacka Lyncha i była częścią wysiłków zmierzających do rozładowania napięcia w Ulsterze. (PAP)

Z przygotowań do reformy bodźców

Komisje wymieniają doświadczenia

Z inicjatywy wojewódzkiego zespołu do spraw realizacji V Plenum KC, w KW PZPR odbyło się wczoraj spotkanie dyrektorów i sekretarzy POP Zjednoczeń mających swe siedziby w Poznaniu. Spotkanie to poświęcone było wymianie doświadczeń w pracy nad przygotowaniem reformy bodźców materialnego zainteresowania w przemyśle.

Informacje na ten temat złożyli kierownicy Zjednoczeń: „Tasko”, Przemysłu Meblarskiego, Terenowego, Mechanizacji Rolnictwa, Budownictwa i Wojewódzkiego Związku Spółdzielczości Pracy.

Ze informacji tych wynikało, że mimo sezonu urlopowego drugi etap przygotowań reformy jest w pełnym toku. Komisje zakładowe nabierają doświadczenia i coraz śmielej i głębiej drążą gospodarkę zakładów.

Czasami napotyka ją jednak na trudności. Np. w prawidłowym obliczeniu czasu pra-

cy maszyn i urządzeń. W niektórych fabrykach ewidencje czasu pracy maszyn prowadzili mistrzowie. Wiarygodność tej ewidencji jest często wątpliwa, ponieważ w przeszłości istniały tendencje do zawyżania danych. Stąd bywa i tak, iż formalnie maszyny pracują dłużej niż obsługują je pracownicy, co jest przecież nonsensem. Podobnych spraw ujawniono w toku dotychczasowych prac komisji więcej.

Podsumowując spotkanie kierownik Wydziału Ekonomicznego KW PZPR — Henryk Stach stwierdził m. in., iż hasłem komisji winno być: badać solidnie, bez nerwów, nie przy spieszać „na siłę” pracy. Niektóre resorty nie przesłały jeszcze w dół wszystkich niezbędnych materiałów metodologicznych, niezbędnych w pracy komisji. Nie znaczy to jednak aby miały one na nie czekać. Winny zajmować się tymi sprawami, do których nie potrzeba instrukcji: realizacja VII i II Plenum KC PZPR. Przypomniał także, że ostateczną odpowiedzialność za całość przygotowań do reformy ponoszą nie komisje, lecz dyrekcje przedsiębiorstw i zjednoczeń. (pch)

Radzieccy kombataneci gośćmi ZBoWiD

W niezwykle serdecznej atmosferze przebiegało we wtorek w siedzibie ZG ZBoWiD spotkanie z b. radzieckimi partyzantami, którzy w latach wojny walczyli na ziemiach polskich.

Dowódca partyzanckiego zgrupowania im. Aleksandra Newskiego, Bohater Związku Radzieckiego — Wiktor Kara siow oraz b. radzieccy partyzanci — Aleksiej Cychan i Włodimir Zaremba, spotkali się tu z polskimi towarzyszami broni — uczestnikami wspólnych walk z hitlerowskim najeźdźcą w lasach janowskich i lipskich.

W spotkaniu udział wzięli sekretarze ZG ZBoWiD — Stanisław Barszczewski i Józef Szkuta. (PAP)

Zbiornikowce rzeczne na eksport

Załoga wrocławskiej stoczni rzecznej przystąpiła do budowy trzech specjalistycznych statków-zbiornikowców rzecznych na paliwa płynne, o nośności 1.300 DWT, przeznaczonych dla zachodnioniemieckiego armatora. Statki zostaną przekazane do eksploatacji w roku 1971. (PAP)

Włókniarze o nowych bodźcach

W Łodzi obradowało Prezydium ZG Zw. Zaw. Pracowników Przemysłu Odzieżowego, Włókienniczego i Skórzanego poświęcone omówieniu prac nad wprowadzeniem nowego systemu bodźców materialnego zainteresowania w przemyśle lekkim. W posiedzeniu wzięli udział przedstawiciele zjednoczeń branżowych, przewodniczący rad zakładowych i robotniczych kilkudziesięciu przedsiębiorstw przemysłu lekkiego z całego kraju. (PAP)

Realniej ustalać koszty inwestycji

Wnioski z analiz NBP

Na nadmierne koszty inwestycji zwróciła szczególną uwagę II Plenum KC PZPR. Temat ten wracał także na forum obrad IV i V plenarnych posiedzeń KC. Sprawa ta ma ogromne znaczenie. To przecież w kosztach znajduje odbicie zarówno prawidłowe projektowanie zadań inwestycyjnych, jak i długość cyklu budowy, czy jakości przeprowadzonych robót. Sytuacja nie jest w tej dziedzinie zadowalająca. Bardzo często koszty inwestycji wzrastają w stosunku do planowanych i to nieraz w rażących proporcjach.

Ostatnio Narodowy Bank Polski dokonał analizy tych pro-

blemów wyciągając odpowiedź nie wnioski na rok bieżący.

W rocznicę Zgorzelca na budowach w NRD

Na polskich placach budowy w NRD, wspólnie z gospodarzami, organizowane są uroczystości z okazji 20 rocznicy podpisania między Polską a NRD układu w Zgorzelcu o wytyczeniu ustalonej i istniejącej polsko-niemieckiej granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej.

W Zielitz, koło Magdeburga, odbyła się okolicznościowa akademia, podczas której przedstawiciele obydwu stron podkreślili znaczenie Układu Zgorzeleckiego dla rozwinięcia współpracy między Polską a NRD. Wyrazem tego jest m. in. udział polskich załóg budowlano-montażowych w Zielitz w budowie wielkiego kombinatu soli potasowych. Wznoszą tu 43 obiekty kopalinne, składające się na przemysłowe zagospodarowanie powierzchni kombinatu. Podczas uroczystości ogłoszono wyniki między narodowego współzawodnictwa pracy załóg, biorących udział w realizacji tej inwestycji. Po raz trzeci z rzędu spośród załóg PRL, CSRS i NRD zwyciężyli Polacy.

Zawód pielęgniarstwa tematem seminarium

W poniedziałek rozpoczęło się w Konstancinie koło Warszawy międzynarodowe seminarium poświęcone zagadnieniom prawnym zawodu pielęgniarstwa. W seminarium, którego organizatorem jest Międzynarodowa Rada Pielęgniarek, bierze udział kilkadziesiąt specjalistek zagadnień prawnych w zakresie pielęgniarstwa z wielu krajów. Wśród uczestników seminarium znajdują się również przedstawiciele Światowej Organizacji Zdrowia, Ligi Stowarzyszeń Czerwonego Krzyża, Międzynarodowego Komitetu Czerwonego Krzyża i Biura Zarządu Międzynarodowej Rady Pielęgniarek. (PAP)

Po dymisji rządu włoskiego

Przesunięcie na prawo

Po poniedziałkowej, niespodziewanej dymisji gabinetu premiera Rumora, prezydent Włoch, Saragat, rozpoczął we wtorek rano konsultacje w sprawie utworzenia nowego rządu. Pierwszymi jego rozmówcami byli: b. prezydent Giovanni Gronchi, oraz premierzy: Giovanni Leone i Amintore Fanfani, jak również kilku innych wybitnych polityków.

Wszystkie włoskie lewicowe partie i ugrupowania ostro krytykują podanie się do dymisji rządu centrolewy. Uważają to za próbę odroczenia sprawy uregulowania ważnych problemów gospodarczych i społecznych oraz przesunięcia na prawo osi całego życia politycznego kraju.

Wszystkie włoskie partie polityczne zapowiedziały rychłe zwołanie posiedzeń swych kierowniczych organów dla omówienia sytuacji, wywołanej dymisją gabinetu.

Kierownictwo Włoskiej Socjalistycznej Partii Jedności Proletariackiej zwołało także posiedzenie jeszcze w poniedziałek wieczorem. W oświadczeniu opublikowanym po posiedzeniu partia ta ocenia decyzję o dymisji rządu, podjętą w przeddzień planowanego strajku powszechnego, jako bardzo poważne posunięcie o charakterze prawnym, któ-

rego celem jest przeszkodzenie w zaspokojeniu postulatów wysuwanych przez masy pracujące i ich organizacje.

Biuro Polityczne Włoskiej Partii Komunistycznej opublikowało we wtorek rano oświadczenie, w którym stwierdza, iż nienormalna procedura, którą wybrał premier Rumor, aby nieoczekiwanie, nawet nie próbując zasięgnąć opinii parlamentu i unikając kontaktów z czołowymi działaczami koalicji rządowej, wywołać kryzys gabinetowy, jest wydarzeniem niezwykle poważnym, świadczącym o niepokojącej sytuacji w kraju.

Manewr ten — stwierdza się w oświadczeniu — wymierzony jest przeciwko ruchowi strajkowemu, a jego celem jest uniemożliwienie reform i podważenie demokracji. Siły polityczne, które przygotowały i sprostowały kryzys rządowy, dążą do zwolnienia no wych wyborów parlamentarnych. Biuro Polityczne WPKP podkreśla, iż należy pokrzyżować plany reakcji oraz że w kraju istnieją warunki dla utworzenia drogi do „bardziej postępowych rozwiązań politycznych opartych na jak najszerszym udziale sił demokratycznych i robotniczych”. Biuro Polityczne zwraca się do członków Włoskiej Socjalistycznej Partii Jedności Proleta-

riackiej i Włoskiej Partii Socjalistycznej, do wszystkich ludzi pracy i do tych członków chadecji, którzy występują przeciwko zwolnieniu kryzysu i polityki awanturnictwa, z wezwaniem do jedności, nieustępliwości i inicjatywy.

Również sekretariat Włoskiej Powszechnej Konfederacji Pracy opublikował oświadczenie, w którym ocenia kryzys rządowy jako próbę narzucenia ostrego zwrotu na prawo całemu życiu politycznemu i sytuacji społecznej w kraju. Celem obecnego kryzysu — podkreśla Konfederacja — jest uniemożliwienie reform, o które walczą masy pracujące i ich związki zawodowe.

Członek kierownictwa Włoskiej Partii Socjalistycznej, R. Lombardi, nazwał dymisję gabinetu „krokiem nieodpowiedzialnym”, za którym kryją się szersze plany w rodzaju powołania tzw. „rządu porządku”.

Agencja prasowa Radar (reprezentująca lewe skrzydło chadecji pod nazwą „Baza”), stwierdza, że kryzys gabinetowy zrodził się nie tylko poza parlamentem, lecz również po za partią i że w niczym nie można go usprawiedliwić. Agencja zwraca uwagę na skomplikowany charakter obecnej sytuacji politycznej we Włoszech. (PAP)

wania w realizowanych inwestycjach, z drugiej natomiast — ograniczenie możliwości rozpoczęcia zadań nowych.

Ze zjawiskiem wzrostu kosztów należy liczyć się również w roku 1970. Przeprowadzone przez Bank rozpoznawanie oparte głównie o przedłożone wnioski inwestorów wskazuje, że istnieje niebezpieczeństwo dalszego wzrostu (o około 7,3 mld zł) wartości kosztorysowych, obowiązujących na koniec roku 1969 w inwestycjach kontynuowanych w roku 1970. Stąd — konieczność gruntownej analizy tych wniosków przez władze, podejmujące decyzje o podwyższeniu kosztów. Pozytywną w tej dziedzinie rolę powinna odegrać weryfikacja inwestycji realizowanych przez wlekle.

Wielkie znaczenie ma tu działalność aparatu bankowego.

Należy oczekiwać, że obecnie obowiązujący nowy system finansowania inwestycji oraz nowe bodźce ekonomiczne — będą silniej wpływały na realne ustalanie kosztów w dokumentacji projektowo-kosztorysowej przy rozpoczynaniu inwestycji i przeciwdziałaniu przekraczaniu kosztów w trakcie ich realizacji. (PAP)

Psy wykrywają bimbrownie

W woj. warszawskim rozpoczęły wczoraj pracę „zaangażowane” przez Komendę Wojewódzką MO psy milicyjne, specjalnie wytresowane do wykrywania bimbrowni.

„Pomocników” milicji przeszkolono w zakładzie tresury psów służbowych w Sułkowie. Szkoła wykształca u nich wysoką sprawność w tego rodzaju akcjach. Kierującą się węchem, psy potrafią wykryć bimbrownie i urządzenia do jego wytwarzania, odszukać je w zabudowaniach, piwnicach, zaroślach, a nawet zakopane w ziemi. (PAP)

„Jagodowe żniwa”

Przedsiębiorstwa „Las” rozpoczęły sezon „jagodowych żniw” — głównych owoców runa leśnego poszukiwanych na naszym rynku i wielu innych krajów. Niestety, kłopoty których pogoda przysporzyła ogrodnictwu — nie ominęły również lasu. Urodzaj jagód, chociaż nieco lepszy niż w ub. roku — jest w tym sezonie zaledwie średni. Owoce pokazały się z dużym opóźnieniem i w ilościach mniejszych, niż oczekiwano. Aby jak najlepiej wykorzystać jagodowy sezon, i wykonać plan eksportu utrzymać na poziomie ub. roku — „Las” uruchomił ok. 6 tys. punktów odbioru owoców, zatrudniając do tych prac kilkaset tysięcy osób. (PAP)

pół-ROZKŁADALNIE

25 lat wahań...

Chodzi o... koronę. Autentyczna, którą twórca państwa węgierskiego, król Stefan I, otrzymał w roku 1000 z rąk papieża. Sylwestra II. Złoty ten symbol władzy, mający wielką historyczną wartość, znalazł się w amerykańskich rękach 25 lat temu. Przed zajęciem Budapesztu przez Armię Radziecką, wojska, wierne upadającemu reżimowi monarcho-faszystowskiemu na Węgrzech, przekazały koronę w ręce którejś z jednostek US Army. Od tej pory, przez ćwierć wieku, Waszyngton odmawia zwrotu złotej korony Stefana I prawowitym spadkobiercom — narodowi węgierskiemu. Najprawdopodobniej korona jest przechowywana w Forcie Knox. Rząd USA nie chce jej oddać, powołując się na... sprzeciw reakcyjnej emigracji węgierskiej i operując formułą, iż korona zostanie zwrócona „w odpowiednim czasie”. Ostatnio Węgry zwracali się do Departamentu Stanu USA trzykrotnie w tej sprawie. Waszyngton zachowuje milczenie. Najpewniej trwają tam negocjacje, czy nadziedzić już ów „odpowiedni czas”. Cóż, gdy w grę wchodzi złoto, o decyzję zwrotu szczególnie trudno. (p2)

Niewygodny liść figowy

Przed niemal sześciu laty, 5 sierpnia 1964 roku, ówczesny prezydent USA Johnson zdecydował się na rozpoczęcie agresji również przeciwko Demokratycznej Republice Wietnamu. Jako pretekst wykorzystano wówczas kłamstwo o rzekomej bitwie morskiej, jaką miały stoczyć wieczorem 4 sierpnia w Zatoce Tonkińskiej amerykańskie niszczyciele „Maddox” i „Turner Joy”, ponoć zaatakowane zniemacka przez wietnamskie kutry torpedowe.

Już w lutym 1968 roku, przed ponad dwoma laty, Senacka Komisja Spraw Zagranicznych badająca pod przewodnictwem Williama Fulbrighta przebieg owego „drugiego incydentu tonkińskiego” przyznała oficjalnie, że takiej bitwy nie było. Stwierdziła wówczas, iż marynarze amerykańscy ulegli złudzeniu.

Bitwy w Zatoce Tonkińskiej nie było. Podobnie jak nie było ostatniego sierpnia 1939 roku „bezcennej napaści Polaków” na radiostację hitlerowską w Gliwicach. Ale pozostały skutki prowokacji.

Toteż marynarze amerykańscy zamieszani w sprawę „incydentu tonkińskiego”, zgadzając się dla dobra USA przyjąć na siebie przypisywane im raportem Fulbrighta odium panikarzy, nie zamierzali zarazem kłaść swych głów pod Ewangelię w tym sensie, by ich obciążono także odpowiedzialnością za awanturę, decyzje polityczne prezydenta, za świadome dostarczenie fałszywego pretekstu do agresji. Woleli uchodzić za panikarzy niż za zbrodniarzy. Toteż w raporcie Fulbrighta został uwieczniony meldunek dowódcy zespołu niszczycieli Hericka, podobno dowódcy floty, admirała Moorera „Czy może pan potwierdzić z absolutną pewnością, że zostaliście zaatakowani? Czy może pan potwierdzić zatopienie kutrów torpedowych?”, Herrick miał natychmiast złożyć dementi na stopniowej treści: „Ponowna analiza akcji każe wątpić (...) Optycznie z „Madoxa” nie

widziano wroga. Proponuję dokładne zbadanie przed jakąkolwiek dalszą akcją”.

Rzecz znamienna — meldunek ten zawiera propozycję „dokładnego zbadania przed jakąkolwiek dalszą akcją”. Natomiast już w 5 godzin po tym, kiedy (wg amerykańskiego komunikatu z 1964 roku) miał się zdarzyć „drugi incydent tonkiński”, lub też w 5 godzin po panice marynarzy amerykańskich (jak tłumaczył raport Fulbrighta z 1968 roku) — dokładnie zaś mówiąc o północy z 4 na 5 sierpnia 1964 roku, bombowce amerykańskie dokonały pierwszego pirackiego nalotu na DRW. I podobnie jak zdarzyło się to 1 września 1939 roku w przypadku Polaków, dopiero po kilku godzinach agresor zaczął tłumaczyć swą akcję „koniecznością odwetu”.

Mało tego. Trzeciego dnia po inauguracji nowego bombardowania DRW, 7 sierpnia 1964 roku, Kongres USA uchwalił rezolucję solidaryzującą się z tym aktem zbrodni wojennej zażądanej przez Johnsona, oraz upoważniającą go do podejmowania przeciwko Wietnamowi wszelkich akcji i kroków, jakie tylko uzna on za konieczne. Tylko dwaj senatorowie — Morse i Gruening — mieli wówczas odwagę głosować w Senacie przeciwko owej „rezolucji tonkińskiej”.

Wracając wszakże do rezolucji tonkińskiej: to „pełnomocnictwo in blanco” stworzyło dla administracji Johnsona „funkcjonalny ekwiwalent wypowiedzenia wojny” (definicja zastępcy ówczesnego sekretarza stanu Katzenbacha). Dało „prawne” podstawy do uprawiania „eskalacji”. Pozwoliło rządcom USA „prawnie” wysłać do Wietnamu ponad pół miliona żołnierzy; „prawnie” rzucić na Wietnam wieńszadunek bomb, aniżeli w latach drugiej wojny światowej rzuciły alianckie lotnictwa walczące przeciwko hitleryzmowi; stosować „prawnie” obok napalmu w skali masowej broń chemiczną; „prawnie” upodobnić sposób

prowadzenia agresji amerykańskiej do pacyfikatorskich akcji ludobójców z SS; „prawnie” rozszerzać zasięg agresji i zbrodni na kraje sąsiadujące z Wietnamem. Każdorazowo też, kiedy w Waszyngtonie za czasów prezydentury Johnsona rozkręcano barbarzyński mechanizm eskalacji, powoływano się na ową tonkińską rezolucję jako na „prawo”. Próbowano też przypominać tej rezolucji zdławienie antywojennego opór w Stanach Zjednoczonych, narastający pod wpływem bankructwa awantury w Wietnamie.

A teraz, po sześciu latach, rezolucja tonkińska została cofnięta przez Kongres. Teraz, kiedy po przesławnym laniu w Wietnamie, nastąpiła militarna kompromitacja USA również na terenie Kambodży. Czyżby więc cofnięcie rezolucji tonkińskiej było wyrazem nowego, antywojennego kursu Senatu? Buntem przeciwko kontynuowaniu przez Nixona awantury Johnsona?

Rzecz w tym, że znaczenie rezolucji tonkińskiej od dawna już jest równe zeru. Nixon już nie powoływał się na nią ani razu. Republikańska administracja twierdziła nawet, iż rezolucja ta (będąca produktem demokratów) stanowiła tylko balast, ponieważ uzasadniała wojnę czymś, co nigdy nie miało miejsca. Balast — ponieważ sugerowała masom niechętnych wojnie, jakoby decyzje o dalszej eskalacji wojny w Indochinach, o nowych inicjatywach USA w tym rejonie, wymagały sankcjonowania przez Senat. W rzeczywistości zaś bez istnienia rezolucji tonkińskiej, Nixon też posłałby wojska amerykańskie do Kambodży. Podobnie zresztą jak i bez senackich pełnomocnictw z 7 sierpnia 1964 roku, Johnson także kontynuowałby bombardowanie DRW, rozpoczęte jeszcze przed uchwaleniem rezolucji tonkińskiej. Po prostu Nixon chce uprawiać politykę militarną bez figowego listka demokratycznych uchwał. Toteż uchwałę Senatu z 24 czerwca 1970 roku, unieważniającą rezolucję tonkińską z 1964 roku, podjęta została przy zakulisowym poparciu... administracji Nixona.

I tylko Fulbright, który przed sześciu laty odegrał poważną rolę w uchwaleniu pełnomocnictw dla Johnsona, który dwa i pół roku temu wykazywał w sytuacji fiaska johnsonowskiej agresji w Wietnamie, kłamliwość przesłanek jej przyjęcia i od tego czasu wygłaszał mowy przeciwko utrzymywaniu w mocy rezolucji tonkińskiej — teraz głosował wraz z 9 innymi senatorami... przeciwko jej unieważnieniu. Zdaje sobie bowiem sprawę, że to służy Nixonowi i jego polityce konty-

Dokończenie na str. 4
MACIEJ OLSZEWSKI

Z wądrówek po kraju



Zboża na hałdach

Niepożądanym produktem po chodnym procesie eksploatacji węgla jest skała płonna, zalegająca w olbrzymich zwalach rejonu wydobywcze, tworzącą przysiółki, „krajobrazy księ żywców”. Ostatnio czyni się w Polsce wiele starań celem rekultywacji owych szpecących pejzaż i zaturawiających atmosferę nieużytków górniczych. W dotychczasowej, powszechnie stosowanej praktyce rekultywacji cyjnej przyjęło się zasiewanie nieużytków. Wyłomu dokonała w tej praktyce kopalnia „Chwałowa” w Rybnickim Okręgu Węglowym. Na hałdach kopalni nie posadzono bowiem drzew czy krzewów lecz zasiano zboża: pszenicę i żyto oraz za sadzono warzywa. Dobry stan roślin, rokuje powodzenie nie codziennemu eksperymentowi, któremu patronuje Instytut Uprawy Nawożenia i Gleboznawstwa w Puławach. Eksperyment chwałowski toruje nauce jeszcze jedną drogę w procesie poszukiwania nowych form i metod rekultywacji terenów przemysłowych. (PAI)

Nowe osiedle mieszkaniowe „Na Skarpie” w Rzeszowie — widok z lotu ptaka. CAF



Czesław Kuriata — „Jeśli miłość nazwać” (wiersze). Str. 125, 14.— zł.
Włodzimierz Maciąg — „Sprawa literatury” (rozprawy i artykuły). Str. 143, 12.— zł.
Michał Choromański — „Kotły Beethovenowskie”. Powieść, str. 468, 34.— zł.
„Relacje”. Almanach opowiadań autorów lubuskich. Str. 263, 20.— zł.
Wojciech Natanson — „Godzina dramatu”. Eseje o teatrze, drama cie i scenie. Str. 277, 25.— zł.
Grzegorz Wojciechowski — „Na szlaku walki”. Wspomnienia. Str. 144, 12.— zł.
Stanisław Wasyl — „Drzazga słońca”. Wiersze. Str. 54, 10.— zł.
Włodzimierz Ścisłowski — „Rymy w tyralierze”. Satyra i frazki polityczne. Ilustrował Eryk Lipiński. Str. 101, 12.— zł.
Maria Wine — „Zastrzelono lwa”. Nowele i opowiadania. Str. 207, 16.— zł.

WIEŚ LETNISKOWA

W naszych publikacjach na temat wsi letniskowych podkreślaliśmy niejednokrotnie, że wszelkie inicjatywy związane z organizacją wypoczynku przez prywatnych gospodarzy powinny mieć charakter zbiorowy, gdyż tylko wtedy istnieje gwarancja odpowiedzialnego zabezpieczenia wszystkiego, co zabawę jest z prawidłowym wypoczynkiem. Chodzi bowiem nie tylko o dach nad głową ale zadbanie o wyżywienie, rozrywkę oraz inne elementy składające się na wzorową organizację wypoczynku. Podawaliśmy przykłady Nowego Sącza, gdzie wprowadzono status wsi letniskowej zawierający nie tylko uznanie dla takiej wsi ale gwarantujący przywileje sprzyjające uzyskaniu kredytów i materiałów na podnoszenie standardu kwater oraz obiektów usługowych.

W województwie poznańskim jest niewiele wsi mogących претендовать do miana

Spełniają ślubowanie morzu

„Ślubuję ci, polskie morze, że (...) w twojej obronie nie będę szczędził ani krwi, ani życia, by cię nigdy nie oddać więcej Niemcom. Przywrócone Ojczyznę — na wieki pozostaniesz polskim morzem (...)”.

Takie słowa wypowiadali 18 marca 1945 roku żołnierze polscy 10 pułku piechoty, którzy wyzwolili Kołobrzeg i dotarli do morza. Po czterech sztychach wszedli do wody i zanurzyli w Bałtyku sztandar, a kapitan Edward Koniński rzucił w fale srebrny pierścień z wizerunkiem białego orła.

Dziś na pomniku zaślubin czytamy: „Stulecia minęły i znów nad twoim brzegiem stoi imy. Byliśmy tu i będziemy”.

Wszędzie w Kołobrzegu napotykamy znaki, które zwracają nasze myśli ku dniom wyzwolenia. Swoistymi pomnikami przeszłości są tu też budowle. Choćby kolosalny, 50-metrowy masyw kolegiaty, trzy piętrowy gotycki ostrołuk, nadający lekkość ogromowi. To tylko podstawa, wieży już nie ma. W wyrwach po pociskach jasne plamy świeżej cegły, w sieci pęknięć — cement.

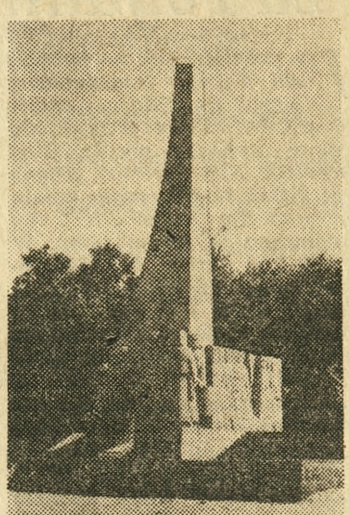
Ale Kołobrzeg jest nie tylko miastem pamięci, miastem miejsce uwieczniających powrót polskiego narodu na Wybrzeże. Jest też miastem teraźniejszości, codziennej, zwykłej pracy. Ona właśnie stanowi nowe życie na Wybrzeżu, siłę naszego związku z nim, trwałość tego, co inni wywalczyli przed 25 laty. Największym miejscem codziennego trudu jest dziś w Kołobrzegu Przedsiębiorstwo Połowów i Usług Rybackich „Barka”.

W „Barce” jest zupełnie „nie pomnikowo”. Proza najwykleszej produkcji: silny, duszący zapach wędzonych ryb, dym, rzad wielkich samochodów — chłodni z rejestracjami różnych miast kraju. Jest też wóz Centrali Rybnej z Poznania, który wieczorem przywiezione z morza ryby dostarczy już do ranej sprzedaży w poznajskich sklepach.

Rybaczy — to właśnie dzisiaj si gospodarze. Zawód rybaka otacza legenda. Składające się na nią liczne atrakcje rybackie go zawodu są zresztą zgodne z prawdą, mimo że jest to jeden z zawodów najtrudniejszych i wymagających najcięższej pracy. Niemniej rybacy są związani ze swoim zawodem „na zawsze”. Człowiekiem zakochanym w zawodzie jest dyrektor „Barki” Jan Szymański, który sam przez kilka lat był szyprem.

Ale też w pracy na morzu nie pozostają ludzie przypadkowi i wygodni, lecz wyłącznie, jak się mówi, z charakterem. Selekcji dokonuje sama praca, która szczególnie na początku rozczarowuje i wymaga upor. Młodzi ludzie zgłaszają się do pracy ze względu na le gendę dużego zarobku i, jak mówią rybacy, wychodzenia w morze. Ta ostatnia atrakcja jest zresztą w „Barce” niewielka, ponieważ przedsiębiorstwo poza Bałtykiem na razie nie łowi. Rzeczywiście, zarabia się nieźle, w zależności od złowionej ryby, ale dopiero, gdy się

posiada odpowiednie kwalifikacje i staż, zwłaszcza gdy się pełni obowiązki szypa lub morniczego (ponadto na kutrze są jeszcze stanowiska starszego rybaka, rybaka, młodszego rybaka lub praktykanta). Wiele młodych amatorów rybackiego go zawodu odchodzi już po u-



Kołobrzeg — pomnik zaślubin z morzem.
Fot. — J. Ziemołowski

drękach morskiej choroby lub po trudach pierwszych miesięcy pracy. Lecz kto wytrzyma 4—5 lat, ten już nigdy nie porzuci pracy na morzu. Awansu je się zresztą szybko, byle się wykazało odpowiednią inteligencją, a przede wszystkim pracowitością i zdyscyplinowaniem.

Dyrektor Szymański, znawca „ducha zawodu”, jest zdania, że nie zarobki i nie „wychodzenie w morze” są głównymi czynnikami, zwiastującymi pracą. Łowienie ryb jest rodzajem przygody, hazardu, który po kilku latach bierze rybak w niewolę. Nigdy nie wiadomo, co kryje się pod wodą, ile się złowi. Trudno opisać radość, jaką przeżywają rybacy, gdy w sieci jest dużo ryb. „Szczur ładowy” porównałby to zapewne do uroków gryzobrania, ale są to rzeczy nieporównywalne. Najlepsi rybacy, oprócz echosendy i innych urządzeń, dysponują szczególną intuicją, znajomością łowisk i zmian pogody. Związuje też element ryzyka, niebezpieczeństwa, konieczność najsurowszej dyscypliny, swoista etyka zawodowa. Brak dyscypliny na morzu jest wyrokiem absolutnym. Zupełnie nie do pomyślenia jest używanie alkoholu w czasie połowów. Rzecz znamienna to poczucie dumy i godności zawodowej, a główną ambicją jest złowić jak najwięcej i dobrze pracować. Rybacy nie mają czasu na życie towarzyskie i rodzinne, muszą być wciąż w pogotowiu. Tworzą swoistą mikrosocjalność i czują się najlepiej wśród swo-

ich, wśród pracowników morza. Są też przywiązani do swoich kutrów. Żałoga pływa na jednym całym lata.

Siła zawodowej więzi zjednoczyła w „Barce” w jedną społeczność tych, którzy pochodzą z różnych stron Polski. Zawód wychował ludzi, przekształcił ich charaktery, w krótkim czasie utworzył silną wspólnotę ludzką. Wymienimy niektórych z najlepszych rybaków „Barki”. O Stefanie Nowym mówią tu, że jest uparty jak góral i rzeczywiście jest górale. W 1952 roku ukończył służbę wojskową na Wybrzeżu i trafił do „Barki”. Górale z Trzebieży jest też Eugeniusz Jurczak. Jan Błaszczak pochodzi z Mazowsza, do „Barki” dostał się po wojsku. Jan Małolepszy, członek Plenum KW PZPR w Koszalinie, jest Kaszubem, był rybakiem jeszcze przed wojną. Kaszubem jest także Alfons Jareczek.

Choć „Barka” ustępuje pod względem wydajności pracy „Korabowi” w Uście, to jest jednak przedsiębiorstwem dobrym i rozwijającym się. W najbliższych latach wprowadzi się jednostki dalekomorskie, powstanie dalekomorska baza rybacka. Zamiast dzisiejszych, w przybliżeniu, 15 tys. ton rocznie, „Barka” ma łowić za kilkanaście lat 60 tys. ton. Powstanie nowy Dom Rybaka (obecny jest okazały, ośrodek zdrowia i nowe mieszkania dla załogi. Wszystko to wynika z potrzeb rozwojowych Kołobrzegu i całej polskiej gospodarki morskiej. Tak wygląda dzień dzisiejszy i przyszłość kołobrzegskiego wybrzeża. Jakże to inny obraz od tego, jaki oglądali tu przed czterdziestym laty polscy żołnierze.

MARCIN BAJEROWICZ

Paragraf i życie

Kara dyscyplinarna i sąd

Chodziło tylko o 100 złotych, ale sprawa miała znaczenie precedensowe. Sto złotych było bowiem karą dyscyplinarną, wymierzoną Witoldowi S. i potrącenia z jego należności za pracę.

Witold S. był pracownikiem PKP i został ukarany dyscyplinarnie potrąceniem 100 złotych za 1-dniowe niezgłoszenie się do pracy bez usprawiedliwienia. Podstawą kary był regulamin obowiązków pracowników kolejowych i zasad postępowania dyscyplinarnego.

Witold S. twierdził, że wymierzona mu kara jest za wysoka.

Sąd Wojewódzki, rozpatrujący tę niecodzienną sprawę, zwrócił się do Sądu Najwyższego z prośbą o odpowiedź na pytanie, czy dochodzenie przez pracownika w drodze sądowej zwrotu ściągniętej od niego regulaminowej kary pieniężnej jest dopuszczalne.

Podstawą tej kary było — jak stwierdził Sąd Najwyższy — zarządzenie Min. Komunikacji o zatwierdzeniu regulaminu obowiązków pracowników kolejowych oraz zasad trybu postępowania dyscyplinarnego. Zarządzenie to — głosi dalej orzeczenie Sądu Najwyższego — ma charakter administracyjny, a zatem dochodzenie w drodze sądowej zwrotu kary pieniężnej jest nie dopuszczalne. Pozew Witolda S. powinien więc zostać odrzucony.

Na marginesie tej sprawy trzeba dodać, że orzeczenie dyscyplinarne o ukaraniu Witolda S. karą pieniężną zawierało pouczenie, że ważne odwołanie od tego orzeczenia powinno być wniesione do naczelnika oddziału przewozów DOKP. Witold S. z uprawnienia tego nie skorzystał i nie może odwoływać się od orzeczenia dyscyplinarnego do sądu powszechnego. Decydujące znaczenie w podobnych sprawach ma zawsze charakter postępowania dyscyplinarnego, w którym kara została wymierzona.

JAN WOLSKI

III PZP 19/69
OSN-IC 5/70
z 13. 8. 69.

AB GŁOS WIELKOPOLSKI 3
Nr 160 (8204) 8. VII 1970

W Kaczorach zapewniają wypoczynek

wsi letniskowej, mimo iż w wielu przyjmuje się letników w sezonie. Tam, gdzie połączono wysiłki, tam już dzisiaj, po krótkim stosunkowo okresie można mówić o prawdziwym letnisku. Tym razem pragniemy zaprezentować wsi Kaczory w powiecie chodzieskim, która spełnia wiele warunków wymaganych od wsi letniskowej.

Oto co na temat Kaczor pisze nasz korespondent:

„Do Kaczor przybywa coraz więcej wczasowiczów. Kilka zakładów pracy z Poznania ma tutaj swoje domki campingowe. Malownicza okolica, las i pobliskie jezioro Kopce, to wspaniały teren do wypoczynku. W samej wsi znajduje się restauracja, wiejski dom towarowy, kiosk „Ruch” oraz poczta. Z Kaczor można łatwo dotrzeć do Chodzieży (14 km — PKS) oraz do Pili (10 km — PKS).

Ostatnio do Kaczor przybyli no wi letnicy na „wiejskie wczasy pod gruszą”. Wczasy te organizuje Spółdzielnia Turystyczna „Gromada” Oddział w Poznaniu, przy

udziale Koła Gospodyń Wiejskich w Kaczorach. Dla przybyłych przygotowane są na terenie wsi prywatne kwatery. Na każdym turnusie przewidziano się około 50 osób. Wyżywieniem (wspólna stołówka) zajmują się członkinie miejscowego Koła Gospodyń Wiejskich, co zapewnia prawdziwie „domową kuchnię”.

Naturalne warunki terenu umożliwiają zbieranie jagód, jeżyn i grzybów oraz zachęcają do długich wycieczek. Koło Gospodyń Wiejskich organizuje dla wczasowiczów wycieczkę do Chodzieży w celu zwiedzenia Chodzieskich Zakładów Porcelany i Porcelitu. Na miejscu dostępna jest Biblioteka Gromadzka oraz klub-kawiarnia, gdzie można też oglądać program telewizyjny, słuchać muzyki z płyt oraz korzystać z gier towarzyskich. W drugiej połowie lipca czynny będzie dla dzieci ogródek jordanowski.

Warto dodać, że Koło Gospodyń Wiejskich w Kaczorach zgłosiło swój udział w konkursie na najlepszą wioskę letniskową. We wsi istnieje także stacja turystyczna PTTK prowadzona przez oddział w Chodzieży, posiadająca 40 miejsc noclegowych” (woj)



Upłynęło zaledwie kilka dni od rozpoczęcia turnusu, a repertuar orkiestry kolonijnej jest już wcale bogaty. Dziewczeta grają i śpiewają.

★

Po jednej stronie budynku szkoły znajduje się dobrze wyposażony plac do zabaw, po drugiej — asfaltowy dziedziniec. Na nim można pobawić się piłką, zagrać w tenisa stołowego lub schronić się przed słońcem pod parasolem.



Szefowa kuchni Adela Zbierska (po lewej), twierdzi, że nic tak nie wpływa na dobre samopoczucie, jak smaczne i urozmaicone posiłki. Może jest w tym dużo prawdy, bo dziewczętom dopisuje humor i... apetyt. Pracuje też w kuchni stała kucharka szkolna — Stanisława Twardowska (z prawej), która dobrze zna ulubione przysmaki dzieci.



Wychowanie — sztuką trudną

Jak zdobyć autorytet?

Rodzice, mimo że według własnego mniemania stają się rannymi i troskliwymi wychowawcami, często stają na głębie bezradni wobec ich oporu i lekceważenia wszelkich uwag. „To nie to samo dziecko!” „Przewróciło mu się w głowie”. Te i tym podobne zdania słyszy się często w rodzicielskich rozmowach. Tymczasem...

Dziecko od pierwszych dni życia tkwi głęboko w ustalonym porządku stosunków rodzinnych, w sposób naturalny liczy się z autorytetem rodziców. W wieku przedszkolnym darzy ich szacunkiem i zaufaniem, przyjmując bezkrytycznie wszystkie ich poglądy i czyiny.

Dopiero w miarę kształtowania się świadomości dziecko zaczyna przekwalifikowywać na raczone mu wzory. Poznaje bowiem coraz szerszy krąg spraw i ludzi, zwiększa zasób swoich doświadczeń, a jego stosunek do rodziców staje się coraz bardziej krytyczny.

Proby jakiegokolwiek działania „na siłę” kończą się będną biernym oporem, mogącym przerodzić się w jawny bunt, lub — co gorsze — w pozorną uległość, opartą na kłamstwie.

Ponieważ uwaga dziecka skoncentrowana jest przede wszystkim na rodzicach i często latorośl nasładowuje ich zachowanie, rodzice muszą kontrolować swoje czyny i słowa, dbać o własny rozwój umysłowy i moralny. Tylko rodzice szanujący się nawzajem mogą dobrze wychowywać dzieci i zyskiwać ich zaufanie. Wobec

dzieci muszą występować solidarnie i jednomyślnie. W rodzinach wielodzietnych należy bezwzględnie przestrzegać zasady jednakowego traktowania wszystkich dzieci. Podstawą zdobycia autorytetu jest wiedza rodziców o dziecku, jego potrzebach, zainteresowaniach. Jeżeli nasze dziecko chętnie dyskutuje z nami, przychodzi po radę, wykonuje prośby i polecenia, czy nawet pragnie przekonać nas o swej racji — możemy powiedzieć, że zdobyliśmy u niego autorytet.

Zaliczyć do nich należy nie tylko autorytet oparty na przewadze fizycznej rodziców, który jest najbardziej odrażliwającym spośród wszystkich fałszywych autorytetów, ale również — bodaj najczęściej spotykany — autorytet ładu i porządku i dobroci.

Równie złe skutki wywiera autorytet wyższości i dystansu — autorytet sztucznej powagi. Występuje on w postaci sprzecznych niekiedy przed nakazów i zakazów, natrętnego gderania i moralizowania.

Odrębny problem stanowią przy padki skrajnie ujemnego wpływu na dzieci rodziców będących ludźmi wysoce niemoralnymi bądź wręcz przestępcami. Wypadków takich zdarza się niestety jeszcze wiele. Tylko w roku ubiegłym sądy opiekuńcze rozpatrzyły 17.738 spraw o ograniczenie, zawieszenie lub pozbawienie władzy rodzicielskiej. Problem ochrony i izolacji dzieci przed wypaczającym wpływem ich własnych rodziców pozostaje nadal aktualny.

Wiele dla sprawy lepszego wychowania dzieci w naszych rodzinach może zrobić szkoła. Nauczyciel jako pedagog z zawodowym przygotowaniem powinien pomóc radą tym rodzicom, którzy nie bardzo potrafią wybrnąć z kłopotów. Wychowanie jest bowiem sztuką trudną.

JANUSZ ZIARKO

Nowości polskiej techniki

MIKROWIRÓWKA Z „UNIPANU”

Zakład Doświadczalny Budowy Aparatury Naukowej „Unipan” podjął produkcję nowoczesnych mikrowirówek (typ 320), służących do przeprowadzania analiz biochemicznych i medycznych.

Urządzenie to umożliwia odwirowywanie różnych substancji, w 12 dwumilimetrowych probówkach, z bardzo dużymi przyspieszeniami (do 14.000 g). Szczególnie przydatne jest ono w masowych analizach lekarskich, gdyż nie wymaga dużej ilości badanej substancji, a również ogranicza wydatnie zużycie drogich niejednokrotnie odczynników. Z podobnych względów mikrowirówka ta okazuje się również cennym narzędziem przy pracach badawczych przeprowadzanych na zwierzętach doświadczalnych, gdzie ilość substancji pobranej do analizy również bywa bardzo mała.

Urządzenie to jest przystosowane także do pracy w obniżonych temperaturach, przy czym bardzo małe wymiary tej mikrowirówki umożliwiają umieszczenie jej nawet w zamrażalniku zwykłej lodówki. Uruchamianie bądź unieruchamianie wirówki odbywać się może za pomocą automatycznego wyłącznika czasowego, w jaki jest wyposażona. Konstruktorzy postarali się również o to, by zapewnić jej cichą pracę, zredukować do minimum drgania, a obsługę zabezpieczyć przed skutkami ewentualnego uszkodzenia w czasie eksploatacji, jak na przykład kłnięcie próbówki.

API

Niewygodny liść figowy

Dokończenie ze str. 3

nuowania za wszelką cenę awantury indochińskiej.

Tak więc unieważnienie rezolucji tonkińskiej nie jest wydarzeniem sensacyjnym, zwrotnym w dziejach postaw Senatu USA. Wręcz przeciwnie — jest kolejnym aktem prowokacyjnym, proeskalacyjnym. Rezolucja obowiązywała — rezolucja została unieważniona. Natomiast agresyw na polityka jest kontynuowana.

Lecz o cokolwiek by chodziło Nixonowi perypetie z rezolucją tonkińską przypominały kłamliwość przesłanek jakimśi władcy maszyny militarnej USA uzasadniały swą agresję w Indochinach.

Są jeszcze na świecie ludzie, którzy za dobrą monetę skłonni są przyjmować każdą deklarację Białego Domu. Czy sprawa „bitwy tonkińskiej”, będącej prowokacją gliwicką lat sześćdziesiątych, stanie się dla nich nauczka?

MACIEJ OLSZEWSKI

TELEWIZJA

Wrażenia i napięcia

lekroć przychodzi mi oglądać katowicki program z cyklu „Słuchamy i patrzymy”, prowadzony prosto, ale właśnie dlatego zrozumiale i interesująco, przez Janusza Cegięłę, który jest równocześnie autorem scenariusza, tylekroć z żalem myślę o tym, co tego programu z różnych względów nie widzimy. Uczucie temu towarzyszy głębokie przekonanie, że każdy kto raz spróbuje ten program zobaczyć, rozsmakuje się w nim i stanie się niemal jego entuzjastą.

W zeszłą środę w cyklu tym nadano „Impresje, ekspresje i jazz”. Wszystko w tym programie było na najwyższym poziomie, począwszy od wykonawców, wśród których odnotować warto Wielką Orkiestrę Symfoniczną PR i TV w Katowicach pod dyr. Konrada Bryzka, Chór PR i TV w Krakowie pod dyr. Tadeusza Dobrzańskiego, Kryslynę Szostek-Radkowską — mezzosopran, Wandę Wilkomirską — skrzypce, Jana Ekiara — fortepian, a skończywszy na reżyserii, scenografii i pracy kamer. Szczególnie zaś wrażenie musiało wywoływać harmonijne skomponowanie obrazu z dźwiękiem — elementem bardzo istotnym zwłaszcza w telewizyjnych programach muzycznych. Cykl ten tym bardziej zasługuje na wyróżnienie, że przecież Katowice nie mają jakoś szczęścia do programów muzycznych, a już rozrywkowo-muzyczne z Katowic były na ogół wyjątkowo nieudane. Przykład cyklu „Słuchamy i patrzymy” jest dowodem, że nie można się do nikogo uprzedzać. Ani w jedną, ani w drugą stronę.

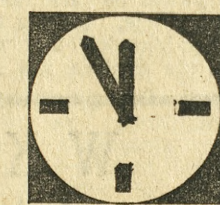
A propos: byłem przekonany, że sobotni program rozrywkowy z Gdańska „Pół czarnej na Stefanie Batorym”, do którego scenariusz napisał nie byle kto, bo Wojciech Młynarski, okazał się wystrzałowy. Tymczasem cały koncert, chociaż dobry w zamysle, jako że niemal każdy jest ciekaw zobaczyć wspólną zabawę na pokładzie naszego flagowego statku pasażerskiego, okazał się błąd w realizacji. I to wcale nie dlatego, że znów Andrzej Rokita „błyszczal” nie najwyższego lotu dowcipami w rodzaju tego: „Jak dobrze, proszę pani, że mnie ząb nie boli!” (do lekarki-stomatologa, która wygrała jeden z konkursów). Ani też dlatego, żeby wykonawcy byli bardzo słabi. Po prostu cała impreza okazała się składanką przeciętnych numerów, jakoś tam z sobą powiązanych. Także nastrojów wśród gości bawiących na statku był dużo gorszy od tego, który towarzyszył na przykład podwieczorkom przy mikrofonie. No ale stworzenie nastroju w dużym stopniu zależy od prowadzących imprezę.

Na szczęście skończono już wyświetlać, nie wiem który raz z rzędu powtarzany, skądinąd ciekawy, polski film telewizyjny w odcinkach pt. „Podziemny front”, na nieszcześnie powtarza się w ramach Teleferii film „Cztery pancerni i pies”, który dzieci znają niemal na pamięć. Przyznam, że z niepokojem czekałem na premierę filmu Telewizji Polskiej pt. „Zapalniczka”. Niepokój ten był uzasadniony nie najlepszymi w tej dziedzinie doświadczeniami, których symbolem był „Kapitan Sowa na tropie”. Tymczasem „Zapalniczka” okazała się jednak całkiem zreszcie zrobionym filmem sensacyjno-kryminalnym o walce MO z podziemiem przestępczym i przemyłem dewiz. Dobra gra aktorów, sprawna reżyseria, nade wszystko zaś to, czego oczekujemy od tego rodzaju gatunku: stopniowo rosnące napięcie, dochodzące do punktu kulminacyjnego w końcowych partiach filmu — wszystkie te elementy złożyły się na ten w sumie dobry kryminał. Reżyserem jest znany dokumentalista — Krzysztof Szmagier, który „Zapalniczką” debiutował w filmie fabularnym. Być może, nie wszystkim trafiała do przekonania ta nadzwyczajna, natychmiastowa i niezwykle sprawna mobilizacja milicji do poszukiwania jednego człowieka, wsadającego w gruncie rzeczy nos w nie swoje sprawy. Być może, nie wszystkim przekonały realia, dotyczące łączności radiowej, urządzeń pelengacyjnych, helikopterów i licho wie czego jeszcze, ale przecież w takim filmie najważniejsza jest akcja, tempo, napięcie, a nawet to, co się określa mianem dreszczu. To wszystko w tym filmie było.

Inny rodzaj napięcia towarzyszył oglądaniu reportażu filmowego „Nurt”. Jego autorzy — Stanisław Kosirzewa i Andrzej Leszczyński — pokazali jeden z dopływów Wisły, rzekę Kamienną. Krótko mówiąc, chodziło o zatrucie tej rzeki ściekami z położonych wzdłuż jej biegu fabryk. Choć Kamienna nie należy do najbardziej zanieczyszczonych w Polsce rzek, obraz był smutny. Jeżeli bowiem dochodzi do tego, że na przykład w Skarżysku — Kamienną zakłady metalowe spuszczały do rzeki cyjanki, a nieco niżej z tej samej rzeki w Starachowicach pobiera się wodę do picia, to chyba wszystko staje się jasne. Jeżeli dyrektor fabryki na pytanie, czy to prawda, że zakłady wypuszczają niebezpieczne cyjanki do rzeki, dosłownie odpowiada: „To nie jest prawda, ale w pewnym sensie może być prawdą”, to opada ręce.

Po obejrzeniu tego programu, dochodzi się do wniosku, że jeżeli natychmiast nie dyrekcje fabryk, nie zjednoczenia, ani nawet nie całe resorty, lecz najwyższe władze Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej nie podejmą środków, zmierzających do zahamowania rosnącej fali trucizn spływających do naszych rzek i jezior — dojdzie do groźnych następstw. Chodzi przecież o wodę — podstawę wszelkiego życia.

MARIAN FLEJSIEROWICZ



WITOLD POPRZĄCKI PIĘĆ PRZED DWUNASTĄ

Ale gdy zajęliśmy miejsca — poczęstowałem gości papierosami, choć sam nie palę — mały zapytał:

— Czy ta pani tu wejdzie?

— Tak. Poda herbatę i pójdzcie. Jak nikogo nie ma, to stanie czasem w progu i trochę porozmawia, ale jak ktoś u mnie jest nie wchodzi nawet w ważnych sprawach.

— Byłoby wskazane dla pana — rzekł z naciskiem mały — żeby ta pani tu nie wchodziła.

— Dobrze, zapowiem jej...

Jakoż pani Mayling wniosła na tacę cztery szklanki świeżo zaparzonej herbaty. Podałem ją moim „gościom”, rozłożyłem talerzyki i wyjąłem palerę z kruchymi ciasteczkami.

— Droga pani Mayling — zwróciłem się do mojej gospodyni — gdyby ktoś do mnie przyszedł, proszę powiedzieć, że mnie nie ma w domu. Dobrze?

— Dobrze, proszę pana.

— Proszę bardzo — zachęcałem moich „gości” — niech się panowie częstują.

— Proszę pana mamy dane na to, że pan nie jest tym, za kogo się pan podaje... Co pan nam może powiedzieć na ten temat?

— Na jaki temat? — zapytałem szczerze zdziwiony. — Na temat tego, że nie jestem Heinz Witte, syn konsula z Saloniki Wernera Witte i aktorki ateńskiej Viviany Aristopulos? Nie mogę dać dowodu na „nie” to panowie musicie mi dać dowód na swoje „tak”.

— 15 —

— Proszę pana, mamy informacje, że Heinz Witte, został aresztowany w Warszawie i o dalszych losach jego nic nie wiadomo...

— Syn Wernera i Viviany? — zapytałem spokojnie.

— Rodowodu nie znamy, ale jest pańska fotografia i z drugiej strony dedykacja po polsku: „Kochanej Danusi — Witold”. Kiedy pan był tym Witoldem i po co? Co to za Danusia Pogranicka, bo znamy i nazwisko — mały bezbiednie wymawiał zarówno imię, jak i nazwisko — czym pan nam to wszystko wytłumaczy?

— Przede wszystkim ta dedykacja nie jest moją ręką pisaną, a po drugie — uśmiechnąłem się — ta fotografia może równie dobrze przedstawiać tego pana, jak i mnie — wskazałem na siedzącego obok draba. Proszę bardzo tu są moje notatki z wykładów, gdzie notuje się raczej dość szybko, mogą panowie zwrócić się do grafologa, który obejrzy oba rodzaje pisma. O co tu w ogóle chodzi?

— Pan wybaczy — ciągnął mały — ale od zadawania pytań to tutaj jesteśmy my. Proszę pana, Heinz Witte, imiona rodziców możemy ustalić natychmiast, został w Warszawie aresztowany, tu jest jego fotografia — mały wyjął następną odbitkę — o której pan nie powie chyba, że to któryś z nas?

Podsunał mi pod nos odbitkę, co do której nie mogłam mieć wątpliwości: to był autentyczny Heinz Witte, którego aresztowano, ba nie w Warszawie, ale w Zbąszczyń, to była jego fotografia paszportowa, pod którą dobiegano mnie. Nagle przyszedł mi do głowy świętny pomysł:

— Bardzo panów przepraszam, bo... wprawdzie panowie pokazali mi jakieś urzędowe znaczki, ale w bramie było ciemnowo i nie orientuję się w nich... może, choć mi pytań zadawać nie wolno... ale to może uprosić sprawę, kogo właściwie panowie reprezentują... jaką władzę?

— Wydział Śledczy III Oddziału Abwehry — mały jeszcze raz położył swój znaczek przede mną.

— 16 —

Pływacy Poznania w reprezentacji Polski

Prowadzony konsekwentnie od kilku lat program odnowy pływackiej, zaczyna dawać coraz lepsze rezultaty. Jeszcze kilka lat temu nie myśleliśmy o wprowadzeniu do reprezentacji Polski jednego chociażby zawodnika, a obecnie pod czas rozgrywanego w Krakowie międzynarodowego meczu z Włochami startowało 3 reprezentantów naszego miasta.

Nasi pływacy wypadli w Krakowie doskonale, ustanawiając kilka rekordów Polski seniorów i juniorów. Wprost znakomicie spisywały się Ewa Kobielska i Ewa Kobielska. Wśród konkurencji 100 i 200 m stylem grzybiowym, bijąc przy tej okazji rekordy Polski na tych dystansach. Kobielska na 100 m miała czas 1:09,6 zaś na 200 m — 2:32,1. Dobrze się spisała również Teresa Zarzecka, która na ustanowiła rekordowy wynik na 200 m stylem klasycznym 2:51,7. Zarzecka wygrała również 100 m klasycznym 1:20,7.

W reprezentacji mskiej na meczu z Włochami również wy-

stępował poznaniak — Cezary Smiglak. Wygrał on bieg 200 m stylem klasycznym, mając czas 2:37,1 (rekord Polski juniorów), zaś w biegu na 100 m stylem klasycznym był drugi z czasem 1:13,9. W sumie pływacy poznaniacy zdobyli pokazną ilość punktów i wale nie przyczynili się do zwycięstwa naszej reprezentacji nad drużyną Włoch.

Oprócz tej trójki mamy jeszcze w Poznaniu kilku obiecujących juniorów, którzy przy systematycznej i pilnej pracy mogą w krótkim czasie wejść do czołówki krajowej seniorów. Nasza młodzież przez ostatnie lata pracowała bardzo dużo i teraz trzeba dolożyć starań, aby wysiłek ten nie poszedł na marne. Sportowe władze Poznania powinny zrobić wszystko, aby w nadchodzącym okresie jesienno-zimowym stworzyć takie warunki treningowe, naszym pływakom, które umożliwiłyby im dalszą wyższą formę. Kto chce wejść do europejskiej czołówki, musi trenować co kilka godzin dziennie. Trzeba tak zorganizować godziny treningów na obu poznaniackich krytych basenach, aby wybiłała się młodzież miała zdecydowane pierwszeństwo. (S)

Mankiewicz ósmy w Belgii

Na torze w Francorchamps odbyły się wyścigi motocyklowe o Grand Prix Belgii. Jedną z eliminacji mistrzostw świata. Startowali w nich m. in. Polak Ryszard Mankiewicz. Jadąc na motocyklu MZ Polak uplasował się na 8 miejscu w klasie 125 cm w czasie 41,27,4. Zwyciężył Hiszpan Angel Nieto na Derbi — 36,23,0 przed Anglikiem Simmondsem na Kawasaki — 36,41,2 i Szwedem Janssonem na Maico — 37,13,3. (Nieto uzyskał przeciętną szybkość 162,8 km/godz.). W punktacji mistrzostw świata w tej klasie prowadzi Braun (NRF) — 60 pkt. przed Janssonem — 47 pkt. i Gruberem (NRF) — 31 pkt. (ot)

Hokey na trawie

Mistrzostwa Europy w Belgii

Najbliższymi występami polskiej reprezentacji w hokeju na trawie, będą mistrzostwa Europy, które we wrześniu rozegrane zostaną w Belgii. Polska zaliczona została do grupy A i będzie miała za przeciwników drużyny: NRF, Walii i Włoch. Nasza drużyna spotykała się już z tymi reprezentacjami. Z NRF graliśmy sześć razy, prze graliśmy cztery razy 2:7, 0:4, 2:5 i 1:5. raz uzyskaliśmy wynik bezbramkowy i jedno zwycięstwo w Poznaniu 2:0. W latach 1962—1964 trzykrotnie zmierzaliśmy się z reprezentacją Włoch, którą pokonałismy na ich terenie 3:0 i 2:0 oraz w Poznaniu również 2:0. Z Walii rozegralismy tylko jeden mecz na turnieju w Pradze. Polacy wygrali 5:0.

Na podstawie powyższych wyników należy przypuszczać, że Polska ma szansę zajęcia co najmniej drugiego miejsca, a tym samym zdobycia prawa startu w finale. Zawody w Belgii budzą więc zainteresowanie, gdyż w wyniku tych spotkań dowiemy się, które zespoły europejskie znajdą się w finale turnieju olimpijskiego w 1972 r. w Monachium. Ponadto cztery pierwsze drużyny zdobędą prawo bezpłatnego przejazdu i utrzymania na mistrzostwach świata. Organizatorem ich jest w 1971 r. Pakistan. (P)

Praca Nauka

Przyjmie młodą pomoc do mowy dochodzącą, lub na stałe. Adres wskazać „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 31509g.

Przygotowuje do egzaminów poprawkowych i powakacyjnych. Tel. 595-50, 31374g

Sprzedaz

Koguty rasy „Cornish” sprzedam. Poznań — Krzyżowicki, Dąbrowskiego 543 — Przygraniczna 1. 31697g

Sprzedam wózek dziecięcy, nowoczesny mało używany. Poznań, ul. Łokowa 14 m, 17, po południu. 30029gpr.

Dnia 6 lipca 1970 roku zmarł ukochany mąż i ojciec

art. malarz inż. architekt
ADAM BATYCKI

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 9 bm. o godz. 14.15 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

żona, syn, rodzina
31604g

Dnia 5 lipca 1970 r. zmarł po długiej i ciężkiej chorobie nasz kolega śp.

JÓZEF WOŹNIAK

powstaniec Wlkp., pilot Senior Lotnictwa Polskiego, odznaczony Krzyżem Powstańców Wlkp. i Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 8. VII br. o godz. 15 z kaplicy cmentarnej na Winiarach, o czym zawiadamiają pograżeni w smutku

koleżdy Seniorzy Lotnictwa
Poznań 31601g

Dnia 6 lipca 1970 r. po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., odszedł od nas na zawsze w 89 roku życia, mój kochany mąż i ojciec

PAWEŁ GINTOWT-DZIEWAŁTOWSKI
ogrodnik

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 9 bm. o godz. 11 na Junikowie.
O bolesnej stracie zawiadamiają pograżone w smutku

żona z córką i rodziną
Poznań, Dzierżyńskiego 138, 31643g

GŁOS WIELKOPOLSKI
Poznań, Grunwaldzka 19

Za treść i terminowy druk ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Pieniężne wplaty na kwartał, pół roku i rok przyjmują placówki pocztowe i „Ruch”.

REDAGUJE KOLEGIUM: Marian Flejsierowicz (sekretarz redakcji), Tadeusz Kaczmarek, Zbigniew Mika, Wiesław Porzycki (zastępca redaktora naczelnego), Mieczysław Skąpski, Zbigniew Szumowski, Lesław Tokarski (redaktor naczelny).
Telefony: 611-21 łączą wszystkie działy. Redaktor naczelny 657-78. Zastępca red. naczelnego: 657-18. Redakcja redakcji: 648-85.
Sekretariat: 657-78 w godz. 9-16. Dział ogłoszeń z czytelnikami: 657-18. Dział miński: 659-39. Redakcja nocna: 430-73 i 453-31.
Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa”.
Biuro Ogłoszeń. Poznań, Grunwaldzka 19, tel. 452-89 i 611-21.
Redakcja nie zwraca nie zamówionych rękopisów. B-5

Zawody pocztowców wędkarzy

Na Jeziorze Witosławskim pow. Leszno odbyły się ciekawe indywidualne gruntowe zawody wędkarskie. O palmę pierwszeństwa walczyło: Ognisko TKKF „Łączność” przy poczcie w Lesznie z sekcją wędkarską przy poznańskiej dyrekcji poczt i telekomunikacji.

W gronie 20 zawodników najlepszym okazał się Zenon Dąbek z Poznania — 2717 pkt. Na drugim miejscu uplasował się Jan Zieliński (Leszno) — 1474 przed 3) Edmundem Tomaszewskim (Leszno) — 1132, 4) Lechem Cichorskim (Poznań) — 1089, 5) Stefanem Andrzejewskim (Leszno) — 1023 pkt. (R)

Turniej ZMS-owski zakończony

Zakończony został rozgrywkami turnieju piłki nożnej o puchar Zarządu Powiatowego ZMS w Gostyniu z udziałem 11 drużyn z gostyńskich zakładów pracy. W finałowej spotkały się reprezentacje Spółdzielni Transportowej i POC-u Gostyn. Zwyciężyli transportowcy 1:0, zdobywając puchar ZP ZMS. Trzecie miejsce w turnieju zdobyły: ogólny faworyt turnieju — drużyna Terenowego Koła Młodzieży Rzemieślniczej oraz Wlkp. Huta Szkła.

Inicjatywa gostyńskich ZMS-owców chwyciła i warto ją kontynuować rozszerzając o inne dyscypliny sportowe. (MB)

Żużel w Gnieźnie

Sport żużlowy należy niewątpliwie do najbardziej widowiskowych dyscyplin. W Poznaniu i województwie mamy wielu sympatyków czarnego sportu, ale w większych przypadkach zdani oni są na telewizję, gdyż tylko na „srebrnym ekranie” mogą oglądać pasjonujące walki na torze.

W najlepszej sytuacji są mieszkańcy Gniezna, gdzie miejscowy Start nie tylko walczy w II lidze, ale również organizuje często ciekawe turnieje indywidualne. Właśnie niedawno 14 żużlowców walczyło o „Wagę miasta Gniezna”. Na starcie obok zawodników Startu stanęło kilku czołowych żużlowców kraju: Glouceklich (Poznań Bydgoszcz), Szczakiel (Kole-

jarz Opole), Waloszek (Śląsk Świętochłowice), Żyto (Wybrzeże Gdańsk).

Ostatecznie główną nagrodą przy padła w udziale Glouceklichowi, który wywalczył 10 pkt. Taką samą ilość punktów zgromadził na swoim koncie Szczakiel. Jednak w bezpośrednim pojedynku przegrał on z Glouceklichem i musiał zadowolić się drugim miejscem. Na podkreślenie zasługi dobrej formy gnieźnieńskich żużlowców. Odrzywołski zajął 4 miejsce, Majewicz 5 a Piasecki 8.

W sumie impreza była ze wszech miar udana i działaczom z Gniezna należy się gratulacje za inicjatywę i sprawne przeprowadzenie zawodów. (S)



14 żużlowców walczyło o „Wagę miasta Gniezna”. Na zdjęciu stoją od prawej: Cz. Odrzywołski (Start), M. Kwarcinski (Start), S. Kasa (Polonia B.), H. Glouceklich (Polonia B.), J. Piasecki (Start), L. Majewicz (Start), W. Zawiniński (Start), J. Szczakiel (Kolejarz O.), H. Żyto (Wybrzeże), J. Tkocz (Wybrzeże), P. Waloszek (Śląsk Święt.), E. Jarmuła (Śląsk Święt.), S. Skowron (Kolejarz O.), J. Kniat (Start).

Fot. — J. Chłasta

Deski podłogowe, bramy wrota gotowe, wszelkiego rodzaju w/g zamawianych wielkości, długości i grubości. Wykonuje na zamówienie z własnego materiału w dobrej jakości Stolarska Kaszchor, pow. Wolsztyn, tel. Kaszchor 3. 1389p

Sprzedam MZ 250 oraz łódź. Stęszewska 11, lewy dzwonek, godz. 17-18. 31212g

Sprzedam gabinet dentystryczny kompletny. Adres wskazać „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 29810g.

Kajak i łódź z przyczepnymi motorkami bocznymi — sprzedam. Wiadomość: telefon 424-47 od 18-21. 29816g

Dafnie suszone, majeranek, rumianek — kupuje. Strzelecki Kostrzyn Wlkp. — Dworcowa 4. 29830g

Samochody

Syręnę 104 w bardzo dobrym stanie sprzedam. Gniezno, Wrzesińska 76. 31602g

Sprzedam dwa samochody marki Warszawa M-20 i Pick-up. Kazimiera Skrzypczak, Psarskie 42, powiat Srem. 30783g

Sprzedam samochód Warszawa M-20. Poznań, ulica Hetmańska 43 m. 1, Wacław Nowak. 29866g

Warszawę Combi, podwozie wzmocnione, sprzedam. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 29882g

Pracownicy poszukiwani

Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Handlu Obywatel w Poznaniu, Stary Rynek 53/54 — zatrudni natychmiast —

ST. MAGAZYNIERÓW materiałnie odpowiedzialnych. Wymagane wykształcenie zasadnicze lub podstawowe oraz praktyka w handlu. Pożądana znajomość branży obuwniczej. Warunki pracy do uzgodnienia. K4604

Lokale

Mieszkanie 4 1/2-pokojowe z kuchnią i łazienką, 129 m², stare budownictwo — zamienię na pokój z kuchnią i łazienką, samodzielne, do II ptr., najchętniej w śródmieściu. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 29801g.

Student poszukuje od października samodzielny pokój — najchętniej Łazarz, Jeżyce. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 29793g.

Uwaga, Stargard Szczeciński! Mieszkanie pokój z kuchnią, wygodami, nowe budownictwo, 5 minut od dworca — zamienię na podobne w Poznaniu lub okolicy. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 29754g

Rzeszów! Pokój z kuchnią zamienię na podobne w Poznaniu. Wiadomość: Orłowska — Kolobrzeg, ul. Kniewskiego 16 m. 11. 29771g

Zamienię M-3, kwaterunkowe, IV ptr., ul. Kłono- (Dębica) na większe. Stare budownictwo niewykończony. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 29803g

Samotna, inteligentna kobieta, kuchnię własnościową lub wynajętą. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 31342g.

Zamienię mieszkanie 3 pokoje z kuchnią z wygodami na 2-pokój z kuchnią w śródmieściu w woj. poznańskim. Stolska — Zbąszyń, Świerczewskiego 31. 1402p

Kolobrzeg — mieszkanie dwupokojowe, kom. ortowe, centralne ogrzewanie, zamienię na jednopokojowe, duże lub dwupokojowe małe w Poznaniu. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 29812g.

Zamienię dwa mieszkania pokój, kuchnia, nowe budownictwo, pl. Wielkopolski 101 oraz pokój, kuchnia, stare budownictwo Nowo-wiejskiego na trzy lub dwa pokoje, kuchnia, c.o., do II ptr. lub winda. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 29864g.

Dnia 6 lipca 1970 r. zmarł po długich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., mój najukochańszy mąż, drogi ojciec, teść i dziadek, przeżywszy lat 85, śp.

LEON DRAPIEWSKI

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 9 bm. o godz. 11.10 na cmentarzu górczyńskim.

O bolesnej stracie zawiadamia

żona z rodziną
31714g

Dnia 6 lipca 1970 r. zakończył swój pracowity żywot, w wieku 90 lat, mój najdroższy mąż, ukochany ojciec i dziadek, śp.

JAN KRZYSZTOFIK

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w czwartek, dnia 9 lipca br. o godz. 9 w kościele Jana Vianney na Solaczu. Pogrzeb odbędzie się tego samego dnia o godz. 17 na cmentarzu solackim przy ul. Lutyckiej.

W głębokim smutku pograżona

RODZINA
Poznań, ul. Śląska 19. 31713g

Dnia 6 lipca 1970 r. zmarł po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., mój najukochańszy mąż, kochany tatuś, dziadek, teść, brat, szwagier i wujek, przeżywszy 60 lat

UCZNIÓW W NAUKĘ ZAWODU

○ SPECJALNOŚCI:

- drukarz - maszynista offsetowy,
- drukarz - maszynista typograficzny
- ślusarz mechaniczny,
- ślusarz narzędziowiec,
- malarz - liternik wyrobu szyldów,

PRZYJMUJE:

Spółdzielnia Pracy „REKLAMODRUK” w Poznaniu, ul. Żydowska 15/18 K4291

SPÓŁDZIELNIA INWALIDÓW

„METALOWIEC” w Poznaniu,

ulica Bułgarska nr 39 a,

telefon 67-00-18, wewn. 25

OGŁASZA ZAPISY

na rok szkolny 1970/71 do klasy I

Przyzakładowej Zasadniczej Szkoły Zawodowej (trzyletniej) — dla inwalidów młodocianych — inwalidów słuchu o specjalności ślusarz.

Do szkoły przyjmuje się inwalidów głuchych i niedosłyszących.

Informacje w sprawach przyjęcia do szkoły uzyskać można w biurach Spółdzielni.

W4313

Przetargi

Wydział Rolnictwa i Leśnictwa Prezydium Powiatowej Rady Narodowej we Wschowie — ogłasza PRZETARG NIEOGRANICZONY na sprzedaż STODOŁY przeznaczonych na rozbiórke z równoczesnym odgruzowaniem terenu, stanowiącą własność Państwowego Funduszu Ziemi, położoną w Łysinach, pow. Wschowa.

Cenę wywoławczą ustala się na kwotę 10.000,— zł. Przystępujący do przetargu winien wpłacić wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej, najpóźniej do dnia 25 lipca 1970 r. na konto NBP O/Wschowa nr 1715-94/2-39.

Przetarg odbędzie się w Wydziale Rolnictwa i Leśnictwa Prezydium PRN we Wschowie, w dniu 8. sierpnia 1970 roku.

Przystępujący do przetargu winien mieć zaświadczenie z miejscowej GRN stwierdzające, że materiał rozbiórkowy potrzebny jest na wybudowanie nowych zabudowań lub poprawienie stanu już istniejących.

Powyższe nie dotyczy jednostek państwowych i spółdzielczych.

Wydział zastrzega dowolny wybór oferenta oraz unieważnienie przetargu bez podania przyczyn.

K4597

Matrymonialne

Kawaler o dobrym charakterze pragnie poznać w celu matrymonialnym uczciwą wybitnie ładną panią do lat 32. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 29462g.

Kawaler, lat 39, średnie wykształcenie, bez nalogów, pozna panią w celu matrymonialnym. Oferty z fotografią mile widziane kierować „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 29129g.

Rencista samotny z mieszkaniem, pozna panią do 55 lat. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 29792g.

ZYGMUNT ROGACKI

b. prezes Spółdzielni Ogrodniczo - Pszczelarskiej w Lesznie, b. członek Rady CSO w Warszawie, długoletni działacz spółdzielczości ogrodniczo-pszczelarskiej, odznaczony Złotym i Srebrnym Krzyżem Zasługi.

W Zmarłym utraciliśmy oddanego pracy aktywistę, szlachetnego człowieka i kolegę.

Cześć Jego pamięci!

Rada — Dyrekcja Centrali Spółdzielni Ogrodniczych Okręg w Poznaniu

K4811

Dnia 5 lipca 1970 r. zmarł po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., mój najukochańszy mąż, kochany tatuś, dziadek, teść, brat, szwagier i wujek, przeżywszy 60 lat

STANISŁAW NIŻNIEWSKI

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 9 lipca br. o godz. 12.30 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

O bolesnej stracie zawiadamiają w nieutulonym smutku

żona, dzieci i rodzina
Poznań, Roosevelta 13 m. 4. 31722g

LIPIEC	Elżbiety
8	Słońce: 3.40—20.15
Sroda	

TEATRY

W POZNANIU

POLSKI — g. 19 „Gwałtu, co się dzieje”; NOWY — g. 17 „Ania z Zielonego Wzgórza”; OPERA i OPERETKA — nieczynne; MARCINEK — g. 11 „Chochołowa muzyka”.

KINA

W WOJEWÓDZTWIE

GNIEZNO Polonia: „Białe wilki”; KOŚCIAN: „Miłosne przygody Moll Flanders”; LESZNO: „Szarża lekkiej brygady”; NOWY TOMYŚL: „Kolumna Trajana”; OBORNIA: „Brat dr. Homera”; ŚREM: „Major Dundee”; ŚRODA: „Kolekcjoner” i „Cierpkie wino”; SZAMOTULY: „Zawodowcy”; WA GROWIEC: „Obcy”; WRZEŚNIA „Planeta maip”.

W POZNANIU

FOTOPLASTIKON — g. 12—20 „NRD, Berlin Zachodni, Bremen”.

RADIO

ŚRODA — PROGRAM I: Fala 1322 m i UKF 66,62 MHz (do g. 17); 8.05 Dzień dobry, tu Redakcja Społeczna; 8.10 Muzyka muzyczna; 8.20 Z nagrań Ork. PR w Łodzi; 9.05 Koncert rozrywkowy; 9.30 Popularne piosenki w transkrypcjach orkiestrowych; 10.05 „Zabijcie czarną owcę” — odc. 7 pow.; 10.25 Kalendarz muzyczny; 11.25 Muzyka ludowa Mongolii; 11.45 Public. międzynarodowa; 12.25 „Wiecej, lepiej, taniej”; 13.05 Piosenki dla ciebie; 13.20 Swojskie melodie; 13.40 Melodie i rytmy dla wszystkich; 14.05 Reportaż literacki; 14.20 Z opera przez cztery stulecia — aud. I; 15.05 Radio ferie — Z piosenka i piekaniem; 16.05 „Alfa i Omega” — magazyn popularno-naukowy; 16.30 „Popołudnie z młodzieżą”; 18.05 Rytmy młodych — aud. Studia Rytm; 18.50 Muzyka i Aktualności; 19.15 Dobry wieczór, zaczynamy; 19.30 Konc. chopinowski z nagrań Barbary Hesse-Bukowskiej; 20.25 Casy świat kocha taniec; 21.05 Ze wsi i o wsi; 21.15 Cykl: „Dzieciństwo we wspomnieniach znakomitych pisarzy” — Julian Tuwim; 21.30 Kalendarz kulturalny; 22.05 Koncert z nagrań Chóru Rozgł. Krakowskiej PR; 22.20 Kwadrans dla poważnych: „O fryzjerach” — szkic Mark Twaina; 22.35 Kalendarz różnych rytmów tanecznych; 23.10 Korespondencja z zagranicy; 23.15 Po raz pierwszy na antenie; 0.10 Program nocny z Łodzi.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 10, 12.05, 15, 18, 20, 23, 24, 1, 2, 2.55.

PROGRAM II: Fala 407 m i UKF 69,74 MHz; 8.35 Przyszłość miast — reportaż; 8.50 Wzianki z komedii muzycznych — gra ork. R. Manna; 9.35 „Zielone sygnały” 9.50 Z różnych republik Kraju Rad; 10.10 Gra Zespół Kłarnistów St. Maciejewskiego; 10.25 Rozmaitości literacko-muzyczne z Łodzi; 11.25 B. Britten: Wariacje na temat Franka Bridge’a; 13.05 Czas dobrych gospodarzy; 13.15 Wielkopolskie melodie ludowe (in crudel); 13.25 Aud. dla dzieci pt.: „Skansen”; 13.40 „Legenda Mieczysława Śczeniaka” — esej A. Sterna z tomu „Legendy naszych dni”; 14.05 Gra Kapela pod dyr. E. Donarskiego i Zespół Wokalny E. Lubiatowskiego; 14.25 Przed Złotym Krzyżem Lipcem; 14.45 Z repertuaru Ork. Manuela; 15.05 Konc. z nagrań Ork. N.B.C. — dyr. A. Toscanini; 15.40 Z dzieł muzyki chóralnej XX wieku; 17.15 Audycja o współpracy WSE z Pometem; 17.25 Muzyka; 17.55 Radioexpress; 18.05 Gra Poznańska Radiowa; 18.20 „Son da” — dzw. przegląd społ.-ekono miczny; 19.15 Wykład pt.: „Złoto dajne młyny” — autor: prof. dr. Eva Mataszkova (CSRS); 19.31 Teatr PR — VIII Międzynar. Festiwal Przyjaźni „Ivetta” — słuch. Zan Griwa; 20.31 Śpiewa Lotewski Chór; 20.38 Z cyklu: „Wszystkie kwatery smyczkowe Ludwika van Beethovena”; 21.25 Jazz od frontu i od kuchni; 22.30 Kompozytorzy wykorzystali własnych utworów; 23.15 Rytm i melodia dla tanecznych par.

WIADOMOŚCI: 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 9.30, 12.05, 14, 16, 19, 22, 23.50.

PROGRAM III: UKF 66,62 MHz; 17.05 Quodlibet — czyli co kto lubi; 17.30 „Salambo” — odc. 14 pow.; 17.40 Między „Bobino” a „Olimpią”; 18 Ekspres przez świat; 18.05 Herbatka przy samowarze; 19 Powieść w wyd. dzw. — „Saga rodu Forsytów”; 19.30 Piosenki — zalecanki; 19.50 Podróż do Turkmenii — gawęda; 20 Reminiscencje muzyczne — II Koncert G-dur Czajkowskiego; 20.30 „Kłamczuch” — słuch.; 21.30 Mój magnetofon „Z muzyką”; 21.30 Od zachodu do wschodu słońca; 21.50 Opera — G. Rossini: „Cyryl i Szylski”; 22.08 Śpiewa — Sandia Shaw; 22.15 Trzy kwadransy jazzu; 23 Miniaturowe poetyckie — „Z krainy jezior”; 23.05 „Muzyka noca”; 23.50 Na dobranoc śpiewała Reda i Miłkołaj Wołszaninowie.

6 GŁOS WIELKOPOLSKI AB 8. VII 1970 Nr 160 (8204)

Melpomena mieszka w Czmońcu

Czmońc. Wieś licząca 41 gospodarstw i niewiele ponad 200 mieszkańców, położona o 3 km od Czmońca, przy szosie łączącej Rogalin ze Śremem. Ziemia tu przeważnie V i VI klasy, piaszczysta, na której nielato gospodarować. Dookoła same lasy, a Gromadzka Rada Narodowa znajduje się o 13 km stąd — w Kórniku, do którego nie ma bezpośredniego dojazdu autobusem.

Powiedziałby ktoś, że jest to wieś „zabita dechami”, w której nic ciekawego się nie dzieje. Tymczasem rzecz się przedstawi odwrotnie. Czmońc stanowi dowód, że nawet niewielkie grono ludzi, mających zacięcie społeczne i którym dobro ogólne leży na sercu potrafi wiele zdziałać.

Głównym inicjatorem poczyniła przeobrażających oblicze wsi był kierownik miejscowej szkoły podstawowej — Nikodem Błaszczowski, działający na terenie Czmońca od 1946 r. W tym czasie właśnie założył on we wsi zespół teatralny, działający po dziś dzień. Rok rocznie w sezonie jesienno-zimowym wystawia się tu nową premierę. Ze sztuk grano tu już wszystkie komedie Fredry, Ko-

rzeniowskiego „Narzeczoną”, poza tym szereg adaptacji scenicznych współczesnych autorów, m. in. inscenizację „Antka” B. Prusa itd. Ostatnio, z okazji „Dnia Zwycięstwa” zesół wystawił sztukę Leona Kruczkowskiego: „Pierwszy dzień wolności”. Ze sztukami objeżdżano wiele miejscowości w powiatach kościańskim, średzkim i śremskim; jedynie siedzibę własną GRN — Kórnik — pominięto, ze względu na brak w tym mieście odpowiedniej sali ze sceną.

Kierownikowi szkoły pomaga tu też 4-osobowe grono nauczycieli oraz soltyś wsi — Franciszek Izidorczyk. Miejsce organizacje: PZP, PZPR, ZSL, ZMW, Koło Gospodarzy Wiejskich i Kółko Rolnicze współpracują zgodnie nad podniesieniem poziomu życia wsi. Dobrym tego przykładem jest tu też wsijski Dom Kultury im. Marcina Kasprzaka. Mieści się tu świetlica, sala teatralna ze sceną i klub-kawiarnia, część pomieszczeń WDK zajęta na potrzeby miejscowej 8-klasowej Szkoły Podstawowej, gdyż jej dotychczasowe pomieszczenie okazuje się obecnie niewystarczające.

Rok temu w czerwcu 1969 r. ukończono we wsi elektryfikację, przy czym roboty niefa chowe mieszkańcy wykonali w czynie społecznym; pracowali też przy budowie szosy przebiegającej przez wieś. Ogólna wartość czynów społecznych, wykonanych przez mieszkańców Czmońca tylko w ubiegłym roku wynosi przeszło 50 tys. zł.

ROMAN KŁODZIŃSKI

W krainie dziecięcego uśmiechu

Przedszkole przy Cukrowni „Kościan” obchodzić będzie w bieżącym roku skromny jubileusz 20-lecia swego powstania. Aktualnie jest to jedno z najlepiej wyposażonych przedszkoli w powiecie kościańskim. Uczęszcza do niego ok. 100 dzieci pracowników kościańskiej Cukrowni i innych zakładów. Kierowniczką tej placówki jest Bogumiła Banaszk. Na zdjęciu: gromadka dzieci i wychowawczyni. [zł]

Fot. — „Głos”



MUZYCZNE WAKACJE

ROGOŹNO. Na dwutygodniowym obozie w Ośrodku Szkoleniowym ZMS w Rudnie przebywa obecnie m. in. młodzież Technikum Mechanicznego z Rogoźna. Są to nie tylko aktywni członkowie ZMS, lecz także muzycy-amatorzy, członkowie szkolnej orkiestry detektywa. Biorą więc czynny udział w działalności kulturalnej i rozrywkowej, przygotowującej przez kierownictwo ośrodka, dając koncerty dla swych obozowych kolegów.

MOŻE... NA RYBY!

OBORNIA. Nad malowniczo położonym Jeziorem Budziszewskim rozegrano ostatnio zawody gruntowe o mistrzostwo Koła PZW w Obornikach; uczestniczyło w nich 51 zawodników. Zwycięzcą zawodów a zarazem mistrzem Koła w kategorii seniorów został Zygmunt Dymek (2.505 pkt.), wyprzedzając Feliksa Budycha (1.850 pkt.). Wśród juniorów natomiast najlepszy okazał się Bogdan Kozerski, zdobywca 856 pkt. (bor)

CZYN SPÓŁDZIELCÓW

KÓRNIK. Dla uczczenia Międzynarodowego Dnia Spółdzielczości 40 pracowników Miejskiej Spółdzielni Zaopatrzenia i Zbytu w Kórniku przepracowało w ubiegłą niedzielę 160 godzin w czynie społecznym przy budowie boiska sportowego. Wartość prac wyniosła 1.600 zł. Poprzedniego dnia, z inicjatywy Zarządu Miejskiej Spółdzielni i Związku Zawodowego

TELEWIZJA

ŚRODA: 10—10.50 — „Na wilczych tropach” — polski film TV z serii: „Powrót dr. Knipröder”; 16.40 — 16.42 — Program dnia; 16.50 — Dziennik; 17 — Teleferie — w programie: polski film TV z serii: „Do przerywu 0:1”; „Nasza środa punktów dodaj”; „Baza w Słonecznej Kotlinie”; 18.10 — „Rozmowy o zmierzchu”; 18.25 — „Słza kami wiejskich turystów” — rep. film; 18.35 — PKF; 18.45 — „Dziękuję historycznym”; 19.20 — „Dobranoc i Dziennik”; 20.05 — „Na wilczych tropach” — polski film TV z serii: „Powrót dr. Knipröder”; 20.55 — „Światowid”; 21.35 — „Piękna jest muzyka polska” — inscenizowany program poetycko-muzyczny. Reżyseria — J. Słotwiński.

Wiedza rolnicza pod strzechy

Kiedy dorosły musi się uczyć...

M inieły bezpowrotnie chyba te czasy, kiedy to w gospodarstwie rolnym pozo stawiano syna, który nie miał głowy do nauki. Obecnie spadkobierca takiej schedy musi mieć nie tylko określone zainteresowania rolnicze i kondycję fizyczną, lecz również stosowną wiedzę, aby mógł sprostać wymogom nowoczesnej gospodarki. Rolnik z cenzusem szkoły średniej, czy nawet wyższej, to dziś na wsi wielkopolskiej postać wcale nie wyjątkowa. Przystano się dziwić, że po ukończeniu szkół chłopak lub dziewczyna wraca w rodzinne strony i pracuje we własnym gospodarstwie.

Kogo szkolić?

Szkoły, technika rolnicze: stacjonarne i zaoczne — to droga dla młodych. Co zatem mają robić starsi nieco już wiekiem gospodarze, żeby nie dać się zdystansować światlejszym od siebie? Miały tę oświatę nieść wszechne wie-dzy rolniczej, zwane potocznie szkoleniem rolniczym. Sama myśl w założeniu słuszną, program szczegółowy, plany ambitne, jednakże wokół szkolenia rolniczego narosło tyle nieporozumień, żalów wzajemnych, cichych pretensji, że warto je publicznie rozważyć.

Tak się u nas od lat składa, szkoła się przeważnie gospodarze najlepsi. W minionym roku szkoleniowym 1969/70 stanowili oni 60 procent słuchaczy (na około 70 tysięcy uczestników). Jest to niemalże reguła we wszystkich 2700 punktach szkolenia, jakie

istniały w województwie, a nie było ich we wszystkich wsiach, bowiem około 700 wsi pozostało poza zasięgiem powszechnej oświaty rolniczej.

Stosowne uchwały mówią, o tym, że w roku szkoleniowym 1970/71 należy objąć wszystkie wsie, w których działają kółka rolnicze, natomiast w roku 1971/72 nawet takie wsie sołectkie, w których jest co najmniej 15 gospodarstw. Jest to sprawa niezwykle pilna, jeśli zważyć, że w naszym województwie doliczylibyśmy się około pół miliona ludności zawodowo czynnej w rolnictwie, w najgorszym wypadku okresowo czynnej, która powinna znać się na robocie przez siebie wykonywanej, aby dawała ona najlepsze efekty.

Do poziomu przodowników

Należy wreszcie zadać pytanie: kogo należy szkolić? Najlepiej, co jest zresztą najłatwiejsze, czy tych zapóźnionych w rozwoju gospodarczym? Czas chyba od elity przejść do tych przeciętnych rolników, których mamy w województwie około 100 tysięcy na 250 tysięcy gospodarstw ogółem. Przodownicy — to na razie niezbyt liczna garstka (około 65 tysięcy bardzo dobrych gospodarstw). Nie można też zapominać o tych 7 tysiącach gospodarstw ekonomicznie słabych, których właściciele z reguły nie uczestniczą w szkoleniu rolniczym.

Dotychczasowe tempo szkolenia, ani jego jakość nie mogą zadowalać. Jeśli tak dalej pójdzie, to przedziś niż za dziesięć lat nie zdołamy zaaplikować ludności wiejskiej minimum teoretycznej wiedzy rolniczej. A tu czas nagli, produkcja rolnicza potrzebna jest zaraz, żadne gospodarstwo nie powinno pracować na półobrotach.

Szkolić trzeba pod kątem widzenia wybitnie produkcyjnym, uczyć jak powinni zagospodarowywać użytki zielone, uprawiać pola, hodować bydło, zaprowadzać warzywnictwo i sadownictwo. Kobiety wiejskie, które są współgospodarzami, powinny być objęte masowym szkoleniem specjalistycznym (chów cieląt, trzoda chlewna, drobiu, uprawa warzyw i kwiatów).

Warunki powodzenia

Powodzenie tej długofalowej kampanii zależy od wielu jednak czynników. Przede wszystkim od rzetelnej roboty organizacyjnej kółek rolniczych, które muszą być kontrolowane pod tym względem przez inspektorów oświaty rolniczej. Uregulowania wymaga sprawa lektorów. Kadra wykładowców musi być starannie dobrana. Zróżnicowania wymaga też stawka za godzinę wykładów w zależności od te-

matu, nakładu pracy prelegenta i jego kwalifikacji. Zdarza się bowiem, że agromomowie gromadzący wyręczają się na szkoleniach rolniczych swoimi asystentami, których co światlejsi praktycy rolnicy zapędzają pytaniami w kozi róg. Nie ma co ukrywać, że ludzie przychodzą jedynie na dobre zajęcia, stąd niekiedy tak słaba frekwencja. Ta ostatnia zależy w dużym stopniu nie tylko od poziomu szkolenia, lecz również od działalności miejscowego agromoma, od liczby produkujących rolników we wsi, od atrakcyjności wykładu, prowadzonego przy pomocy środków audiowizualnych, metodą poglądową.

Lektorzy muszą reprezentować nie tylko wysoki poziom wiedzy teoretycznej i praktycznej, lecz także mieć warunki do pracy. Trudno od nich wymagać, aby tak jak ubiegłymi zimy maszerowali pieszo po kilkanaście lub kilkadziesiąt kilometrów w zaspach śniegu. Musi być zorganizowany jakiś dowódz do wsi. Trzeba też lektorom zapewnić zestawy po mocy poglądowych, aparaturę sprawną np. do wyświetlania filmów oświatowych. Nie można zdarzać się tak jak dotychczas, że zamiast zamówionych filmów, filmoteka kaliska przysłała zgola inne (dla powiatu kępińskiego konkretnie), że najświeższy film oświatowy z dziedziny rolnictwa datuje się z roku 1967.

Jeśli o tych mankamentach piszemy dzisiaj, to dlatego, żeby w porze przedzimowej przypomnieć o tym komu trzeba. Zarządy kółek rolniczych powinny znaleźć czas i jedno zebranie poświęcić sprawom właściwej organizacji szkolenia rolniczego i należytego wyposażenia punktu w pomoce; już teraz warto pomyśleć o tym, co będzie robić się w tym zakresie jesienią i zimą.

MARIA POLCYNOWA

Cenne imprezy dla kobiet

Spółdzielczość w naszym województwie zorganizowała w ubiegłym roku 1.360 różnego rodzaju kursów, w których uczestniczyło 30.000 kobiet, 6000 pokazów dla 170.000 członkiń, przeszło 5.000 prelekcji i pogadanek, setki wystaw i wycieczek. Wszystko to pozwoliło kobietom pogłębić kwalifikacje zawodowe, jak też zdobyć umiejętności, niezbędne w racjonalnym prowadzeniu gospodarstw domowych. (bl)

OTACZAJCIE DZIECI NALEŻYTA OPIEKĄ, NIE POZWAŁAJCIE, ABY BAWILI SIĘ ZAPALKAMI.

Z Leszna

Chcą być sprawni do pracy i obrony

Mimo ferii szkolnych w leszczyńskiej „czwórce” i „siódemce” jest nadal ludno i gwarno. Od 24 czerwca przebywają tu dziewczęta i chłopcy z poznańskich szkół średnich na obozie przysposobienia obronnego zorganizowanym przez Kuratorium.

Program zajęć zgrupowania, które potrwa do 20 lipca br. jest bardzo urozmaicony. Przed południem odbywa się szkolenie praktyczne w terenie połączone ze strzelaniem, natomiast godziny popołudniowe przeznaczone są na zajęcia świetlicowe, wychowanie fizyczne i gry terenowe. Po zakończeniu obozu jego uczestnicy będą sprawowali w szkołach rolę pomocników nauczycieli przysposobienia obronnego.

Młodzież zgrupowana na obozie, którym kieruje komendant kpt. Władysław Czarniawski, bierze aktywny udział w czynach społecznych na rzecz miasta i wsi leszczyńskiej. Do tej pory obozowicze przepracowali około 1 000 godzin. Między innymi pomagali przy przeprowadzce dwóch szkół średnich, porządkowali stadion im. A. Smoczyka i brali udział w pracach związanych z oczyszczaniem.

Za przygotowanie produkcji eksportowej, której wartość wyniosła 4.461 tysięcy złotych zakłady PZGS Leszno otrzymały zaszczytne I miejsce w kraju — w pionie CRS. (r)

Eksportowy PZGS

WAKACJE U PRZYJACIÓŁ

LESZNO. Szczep harcowski im. LWP przy Technikum Ekonomicznym wybiera się na wakacje do Szczecina, na zaproszenie zaprzyjaźnionego szczepu przy tamtejszym Technikum Samochodowym. Leszczyńska młodzież weźmie udział w organizowanym przez swych przyjaciół obozie wędrownym po Ziemi Szczecińskiej. 50 leszczyńskich druhów szkolnych będzie na tym obozie do przyszłej pracy instruktorskiej. Kolejowy Szczep Harcowski im. mjr. Hubala wybiera się na Ziemię Sadecką, 150 harcerzy z tego szczepu wypoczywać będzie podczas dwóch turnusów organizowanych w miejscowości Ryty. (hl)

30 WYSTAWCÓW ZAPRASZA

PILA. Staraniem Koła Polskiego Związku Filatelistów w Pile otwarto niedawno wystawę filatelistyczną, zlokalizowaną w sali klubowej Domu Kultury — współorganizatora ekspozycji (pierwsze tego rodzaju w tym mieście). W imprezie uczestniczy 30 wystawców, prezentujących wiele tysięcy znaczków. Na wystawie czynne jest również bogato zaopatrzone stoisko pocztowe, dysponujące okolicznościowym kasownikiem. Wystawa czynna będzie do 15 lipca. (cz)

MIESZKAŃCY — SOBIE

PLESZEW. Najwyższą wartość (395 tys. zł) mają czyny społeczne mieszkańców powiatu pleszewskiego, wykonane w zakresie gospodarki komunalnej. Dokonano m. in. renowacji chodników (2 600 m kw.), wyremontowano 25 mieszkań i budynków, założono też 24 nowe punkty świetlne. Przetworzył mieszkańcy Pleszewa i wsi Dobrzyca oraz Gizałki. Ulepszono także ostatnio dalszych 11 428 km dróg, wybudowano 2,5 km nowych o nawierzchni trawnej i dokonano odnowy nawierzchni twardej na od-cinku 4 km. W tych pracach najaktywniejsi są mieszkańcy wsi: Olesiec, Leszczyc i Przekupów. (hs)



Pracowników Handlu i Spółdzielczości, odbyło się spotkanie z emerytami i rencistami — byli pracownikami handlu. Zarząd Miejskiej Spółdzielni zaapelował do emerytów, by brali udział w komitetach sklepowych i zastępowali w pracy tych pracowników handlu detalicznego, którzy mają urlopy w okresie letnim. (rk)

NAGRODY DLA ZAŚLUGOWYCH

LESZNO. Z okazji dorocznego Dnia Spółdzielczości odbyła się w leszczyńskim Domu Kultury okolicznościowa akademii. Na uroczystości tej Jan Sikora z Jezierzy Kościelnych otrzymał odznakę honorową „Zasłużonego działacza ruchu spółdzielczego”, kilku innych aktywistów wyróżniono dyplomami uznania. W części artystycznej wystąpiły spółdzielcze zespoły regionalne i świetlicowe Leszna i powiatu. Dzień Spółdzielczości połączone z tradycyjnym Dniem Morza; w Boszkowie odbyły się tradycyjne wianki, występ artystyczny i zabawa taneczna. (r)

ZMS-OWSKIE „LATO 70”

WRZEŚNIA. ZMS-owski sztab akcji „Lato 70” we Wrześni przygotowuje szereg interesujących imprez dla młodzieży, które odbywać się będą od lipca do wrze-

Realizacja TV — B. Augustyniak; 22.25 — Dziennik.

CZWARTEK: 8.15—9.50 — Mate matyka dla nauczycieli szkół podstawowych: „Nauka o liczbach” — cz. I i II; 16.50 — Dziennik; 17 — „Panorama Lubuska”; 17.15 — „Tańca i śpiewają krakowiacy” — występ zespołu regionalnego; 17.45 — Nie tylko dla pań; 18.05 — „Sława Lubuszanom” — rep. z Zielonogórskiego; 18.45 — „Godzina szerokości”; 19.10 — „Przypomina, radzimy”; 19.20 Dobranoc i Dzień nocy; 20.15 — Festiwal Piosenek Zolnierskiej; „Kołobrzeg 70” — Koncert międzynarodowy; „Za nasz spokójny dom” (Kołobrzeg); w przerwie ok. 21.20 — Filmy Tele-Aru: „Mazurek w St. Etienne” oraz „Mistrzowie Czekanki”; 22.15 — Dziennik.

TV zastrzega prawo zmian.